

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Przemiarata

zamiejscowa:	rocznie	dwuletnie	tryletnie	czteryletnie	pięcyletnie	szesnastoletnie	dwudziestoletnie
rocznie	32 K.	64 K.	96 K.	128 K.	160 K.	192 K.	224 K.
dwuletnie	64 K.	128 K.	192 K.	256 K.	320 K.	384 K.	448 K.
tryletnie	96 K.	192 K.	288 K.	384 K.	480 K.	576 K.	672 K.
czteryletnie	128 K.	256 K.	384 K.	512 K.	640 K.	768 K.	896 K.
pięcyletnie	160 K.	320 K.	480 K.	640 K.	800 K.	960 K.	1120 K.
szesnastoletnie	192 K.	384 K.	576 K.	768 K.	960 K.	1152 K.	1344 K.
dwudziestoletnie	224 K.	448 K.	672 K.	896 K.	1120 K.	1344 K.	1568 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówczesni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz pesitowy lub jego miejsce 24 hal.

Tabularyczne i listowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary pesitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokółowskiego w Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencja: C. Adam (V. de Raszewski) 88 Rue de Valenciennes.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 marca b. r. najmiłosiwiej zatwierdzić wybór Witolda Uznańskiego, właściciela dóbr w Poroninie, na prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu.

P. Namiestnik przeniósł praktykanta koncepcyjnego policji, Antoniego Pajęczkowskiego, ze Lwowa do Przemyśla.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 5 kwietnia 1908 l. 45.181 z wykazem panujących w Galicji chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 29 marca do 5 kwietnia, oraz z dnia 7 kwietnia b. r. do l. 44.962, o rozporządzeniu Ministerstwa rolnictwa z dnia 31 marca 1908 l. 3322/1662 w sprawie wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny, — zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 kwietnia.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej Prezydent dr. Weiskirchner zajął o

godzinie 3 m. 15 po południu, na wstępie zawiadomiwszy Izbę, że wybrany w 58 okręgu wyborczym galicyjskim poseł dr. Włodzimierz Ochrymowicz złożył swój mandat, wskutek czego na posterunek ten wchodzi zastępca p. Ochrymowicza p. Wasyl Stefanuk, literat ruski ze Stepcowej, pod Śniatynem.

P. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o rozszerzeniu czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego nowych budowli, które staną na gruntach fortyfikacyjnych w obrębie gminy m. Krakowa.

Sąd powiatowy w Rzeszowie domaga się wydania posta Bomby z powodu przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci.

Interpelacye wnieśli między innymi: p. Dniestrjański do P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie zachowania się komisarsza rządowego Sinolenia w Belzie, w sprawie ukarania Grzegorza Poliszka w Hulczu, pow. Sokal i w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych w Boninie, w pow. sąd. Jaworzno; p. dr. Liebermann do P. Ministra kolei w sprawie sekatur i pomijania przy awansie robotników, zajętych w ogrzewalni kolejowej w Przemyśle; p. Cegliński do P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie samowolnego urzędowania wójta w Truszczyńcach, w pow. dobromilskim; p. Łukaszewicz do P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie poprawy bytu robotników, zatrudnionych około czyszczenia dróg na Bukowinie, do P. Ministra handlu i przemysłu w sprawie dochowywania tajemnicy listowej przez urzędników pocztowych; do P. Ministra kolei w sprawie urzędowania poczekalni na kilku przystankach na linii kolejowej Łużany-Zaleszczyki, oraz w sprawie przyznania zniżek kolejowych nauczycielom ludowym; p. Trylowski do P. Ministra obrony krajowej w sprawie ukarania i wydalenia ze szkoły w Tryeście „postenführera“ żandarmerji Vitteka, oraz w sprawie przenoszenia podoficerów żandarmerji, będących na pra-

ktyce przy publicznych władzach cywilnych; p. Staruch do P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie konfiskaty *Wiadomości żandarmerji* i do P. Ministra obrony krajowej w sprawie postępowania komendanta kraj. Komendy żandarmerji w Galicji wobec ludności ruskiej w Galicji wschodniej; p. Trylowski do P. Ministra obrony krajowej w sprawie postępowania żandarmerji Ignacego Mandryka i Iwana Mawiezynowa.

Poczem Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad kontyngentem rekruta.

P. Choc zwrócił się przeciw temu, aby przedłożenie o kontyngencie rekruta przychodziło pod obrady Izby w drodze wniosku nagłego. Mowca krytykował zachowanie się tych posłów czeskich, którzy popierają wniosek p. Pogačnika. Po szczegółowej krytyce armii doszedł mowca do wniosku, że militarizm przynosi szkodę narodowi czeskiemu pod względem politycznym, narodowym i prawnopanstwowym. Wobec tego oświadcza mowca, iż stronnictwo jego jest przeciwnie militarystom, a tem samem głosować będzie przeciw przedłożeniu.

Wolny wszechniemiec p. Stranyski żalił się, że komisya budżetowa zajęła zbyt wiele czasu, wskutek czego Izba poselska pozbawiona została możliwości obradowania o najważniejszych potrzebach ludu. Co do kontyngentu rekruta, to mowca oświadcza imieniem swego stronnictwa, iż ono ze względu na wielką wagę, jaką przywiązuje do socjalizmu Austro-Węgier, z państwem niemieckim głosować będzie za kontyngentem normalnym. Głosowanie to atoli wcale nie oznacza jakiegos wotum zaufania dla Rządu, z którym stronnictwo mowcy nie solidaryzuje się z powodu jego zachowania się w kwestji językowej. Mowca krytykuje zachowanie się socjalnej demokracji, która narzeka na surową dyscyplinę w armii, sama zaś wywiera jak największy terrorizm. Ten terrorizm właśnie jest powodem, że trzeba żądać wydania ustawy o ochronie chętnych do pracy.

Na wniosek p. Zeinera dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Mowca generalny *contra* p. Schumeier polemizuje na wstępie z wywodami p. Stranyskiego i zaznacza, że sami przedsiębiorcy występują przeciw żądaniu ustawy o ochronie chętnych do pracy. Przechodząc do omówienia sprawy będącej na porządku dziennym, stwierdza, że Zarząd wojskowy w jednym przedłożeniu domaga się normalnego kontyngentu, w drugim zaś żąda zwiększonego kontyngentu rekruta dla obrony krajowej, a sam nie uwzględnia rzekomo najżywniejszych potrzeb ludności. Gdy P. Minister wojny oświadczył, iż projekt ustawy o zaprowadzeniu dwuletniej służby jest już gotowy, P. Minister obrony krajowej mówi o warunkach, których przedtem dopełnić należy, co oznacza odroczenie tej tak ważnej kwestji. Także zniechęca się nad żołnierzami, mimo wydane rozporządzenia, nie są rzadsze. Nie wiadomo też, aby od czasu ukończenia obrad Delegacyi coś się stało celem zapobieżenia wielkiemu brakowi lekarzy w armii. Mowca czyni zarzuty stronnictwom mieszczańskim nie dlatego, że dozwalały Rządowi na pobór rekruta, ale dlatego, że nie występują z całą stanowczością za spełnieniem przez Rząd żądań ludności.

Mowca generalny *pro* p. Kunschack (chrz. socyal.) oświadcza, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zgodzi się na podwyższenie kontyngentu rekruta jeśli zniesione zostaną w obronie krajowej ostatnie świadczenia w 11 i 12 roku służby. Wobec wywodów p. Schumeiera wskazał na wniosek komisji budżetowej w sprawie dwuletniej służby wojskowej. Stronnictwo mowcy jest zatem, aby armia przejęta była duchem nowożytnym i humanitarnym.

Po końcowym wywodzie p. Pogačnika obrady przerwano.

Następnie zgłosili różni posłowie szereg zapytań.

33)

ZAGMATWANA TRAGEDYA.

STUDYUM BIOGRAFICZNE

Z DZIEJÓW SERCA ZYGmunTA KRASIŃSKIEGO

PRZEZ

F. HOESICKA.

III.

(Ciąg dalszy).

Ale pierwszy projekt, przedsięwzięty pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, uległ zmianie: pani Bobrowa, której dobrze robiły kąpiele morskie na Lido, przedłużyła swój pobyt w Wenecji, a natomiast Krasiński, który miał ztąd wyjechać dopiero po jej wyjeździe, przyspieszył swój wyjazd tak, iż dnia 11 września pożegnał się z panią Bobrową, z którą niebawem miał się spotkać w Wiedniu i razem z Danielewiczem pociągnął się w drogę do Wiednia. Jechał na Gratz, a w czasie podróży, wciąż myśląc o pani Joannie, taki był roztargniony, iż pisząc na popasie w Gratz list do Jaroszyńskiego, który oddał na pocztę między Gratzem a Wiedniem, kazał adresować do siebie: a Gratz. Zapomniał, iż był tam tylko w przejeździe. W liście tym opisał Krasiński przyjacielowi wszystko, co przeżył świeżo (w Wenecji ¹⁾).

¹⁾ List ten zaginął. Dowiadujemy się o nim z następnego listu poety, gdzie tak pisał o swej podróży do Wiednia:

„Co się tyjeze listu z Gratz, to ja się pomyliłem, bo pisałem Ci go między Gratzem a

Po trzech dniach męczącej podróży dyblansem, stanął Krasiński 14 września w Wiedniu. Tutaj, w oczekiwaniu na przyjazd pani Bobrowej, korzystając z chwilowego spokoju, zabrał się do ostatecznego wykończenia *Irydyona*, na czem najbardziej zyskała scena w katakumbach, scena pomiędzy *Irydyonem* a Kornelią, w której słowach nieraz daje się słyszeć jakby echo wielu „myśli pobocznych“ z *Modlitewnika*. Poza chwilami jednak, spędzanymi z piórem w rękę, Krasiński nie mógł odyskać równowagi, sam nie wiedział, czego chciał, ciągle był w stanie chorobliwego rozdrażnienia, a wszystko stało w związku z ciąglą myślą o pani Joannie, której przyjazdu doczekać się nie mógł. Te „orgie moralne“, które sobie Krasiński wyprawiał teraz w Wiedniu, niecierpliwili Danielewicz, z czem się nie tał nawet w ponurnym liście z d. 18 października do generała, lecz opisując mu, co porabiają z Zygmuntem, tak określał powenecki nastrój poety: „Nie mogę tego sobie wytłumaczyć, aby cała egzystencja, wszystkie siły, wszystkie myśli, wszystkie uczucia, zaplatały się w niewieściej spódnicy, jak w pajęczynie. Co moment mamy na ustach: Duszę szatańską za jeden moment!“. Zdaniami Danielewicza. Krasiński gotów był „dla swego systematu poświęcić wszystko, nawet panią Bobrową“. A tymczasem „na scenę występują hypochondrye, kwasy, czasem i gniewy i oświeczeni nieniekontentowania, a nie nie zaręcza, że i dyabły i co innego nie powrócą. My rządzą teoretycznie. A opinia? co nam po opinii? Wtenczas tylko nieznosna, kiedy przyjdzie do salonu, bo przeszkadza, za salonem my żar-

Wiedniem, a oddałem na pocztę w Wiedniu; ale, że mi się to wszystko bardzo mieszało w głowie, tom ci napisał a Gratz. Był to ten list, w którym ci wspominałem o pokusach, które czułem w Wenecji i które doprowadziły mnie do czynu złego, opłakanego!“

tujęm z opinii...“ Okazuje się z tego, iż Krasiński, mając myśl zaabsorbowaną panią Bobrową, której przyjazdu oczekiwał z bijącym sercem, nie zawsze panował nad swymi rozigranymi nerwami, co szczególnie Danielewiczowi dawało się we znaki. Ztąd jego cierpliwość do generała, pełen narzekań na Zygmunt, a dowodzący, iż czasami należało być niecierpliwym i wyrozumiałym, ażeby sobie dać radę z poetą, ażeby znośić jego dziwactwa i kaprysy.

Lecz niebawem ustał powód urojonych katuszy Krasińskiego: pod koniec października pani Bobrowa przyjechała wreszcie do Wiednia. A iż przyjechała jakaś spragniona miłości, mniej rozdrażniona i niespokojna, niż nią była w Wenecji, więc zaczęły się dla jej kochanka „chwile uniesienia i dźwięcznienia dla tej miłości, która strzeże i z toni dobywa“, chwile upojen i rozkoszy, podczas których znowu się zdawało poecie, iż „nie na ziemi“ jest z ukochaną... Zdawałoby się wobec tego, iż już teraz, skoro takie niezłomskie szczęście przypało mu w udziale, nie potrzebował dręczyć się nieczem, iż skoro był razem z tą, którą żył wyłącznie, nie miał słusznej przyczyny, ażeby się trapić i w dalszym ciągu. Niestety stało się przeciwnie: od chwili bowiem, gdy pani Bobrowa znalazła się w Wiedniu, Krasiński dziwaczył jeszcze bardziej, znowu nie wiedział, czego chciał: przedtem smucił się i niepokoił, iż nie przyjeżdżała, teraz zaś, gdy przyjechała, smucił się i niepokoił i zamęczał Danielewicz, iż niedługo miała wyjechać, iż maulczko, a wypaźnie mu się z nią rozstać... Na jak długo? Może na zawsze... „Kiedy myśle, pisał w tem uczuciu do ojca ²⁾, że się zbliża dzień rozstania, to drzę cały. I w rzeczy samej od dwóch lat żyłem prawie tylko w tej kobiecie. A teraz przychodzi koniec!“ Ta

²⁾ W liście z Wiednia dnia 3 listopada 1835 r.

myśl sprowadzała nowe napady spleenu i zdenerwowania, co oczywiście, jak zwykle w takich razach, skrupało się głównie na Danielewicz, którego rozkapryszony poeta poprostu zanudzał swymi utyskiwaniami na los, na ludzi, na świat, na dzisiejszy ustrój społeczny etc. A już nie tak nie irytowało Danielewicza, jak ta ciągła zmienność humorów Zygmunta, wciąż przerzucającego się z jednej ostateczności w drugą, a stale bez żadnego racjonalnego powodu. Zamiast korzystać z chwili, zamiast sobie w myśl Horacyuszowskiego *carpe diem* możliwie osłodzić i uprzyjemnić te ostatnie dni z ukochaną, poeta już miał głowę nabitą myślami o tem, co będzie po jej wyjeździe, a zwłaszcza co się stanie, gdy ona wróci do domu pod dach męża... Co prawda, to i Danielewicz już zawczasu miał humor popsuty przewidywaniem tej najbliższej przyszłości po wyjeździe pani Bobrowej, bo wiedział z góry, że on sam, jako nierozłączny towarzysz poety, wyjdzie na tem najgorzej. Będzie miał za swoje. W tem niewesołem przeświadczeniu, kiedy mu dnia 29 października wypało pisać do generała, tak w danej chwili sebakteryzował Zygmunta. „Jest to człowiek zupełnie różny od innych ludzi, ani go wymiarkować ani przewidzieć, ani zapobiedz nie znam sposobu. Kiedy go nie nie porusza, cicho mu, duszno, nudno, i zamiast o by chciał usiłować, aby cokolwiek swoją ciasnotę rozprze-strzenił, jeszcze gorzej ścieśnia się i dusi, kwasi, nudzi, etc.; niechże iskra jaka ten proch zapali, to i świat nie jest dosyć szeroki dla niego i Pan Bóg sam kapitulować musi. Ja wiem, co mnie za miesiąc czeka; ³⁾ na mnie się oprze *tout le rvers* tego pieknego życia. Jednakże zawsze, gdy się co złego stanie, dziękuję Bogu, że nie gorsze.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

³⁾ To jest, gdy się zaczyna utyskiwania Krasińskiego po wyjeździe pani Bobrowej.

P. dr. Hlibowicki w, zapytaniu do Prezydenta Izby oświadczył: Świat kulturalny posiada trzy nazwiska, które najdalszym pokoleniom nieśmiertelnym światłem świadczą będą, co duch ludzki zdziałał. Są to nazwiska trzech olbrzymów najnowożytniejszej literatury: Tolstoj, Sienkiewicz i Zola. Jeśli dwu ostatnich ceni wysoko cały świat kulturalny, to Tolstoj jest tym, którego dzieła, stojąc na najwyższym stopniu kultury, dostały się nawet do chat szczepów Afryki i Ameryki, którym niedawno dopiero było dane ujrzeć światło cywilizacji. Tego wielkiego ducha zaatakowano w tej Izbie. Jest on zbyt wielki, by mógł się tem czuć dotknięty, ale gdy dzienniki podały do wiadomości słowa, jakie tu padły, Izba nie może milczeć, jeśli nie chce przez swe obojętne zachowanie się ściągnąć na siebie oburzenia całego świata cywilizowanego. Idąc za zdaniem Tolstoja, że złemu nie należy stawiać oporu, nie domagam się zadośćuczynienia, ale zapytuję Prezydium imieniem swoim i prof. Krasky'ego, dlaczego bezpośrednio po tym wypadku nie wyraziło swego głębokiego ubolewania, czy jest gotowe dziś wyrazić *ex praesidio* najwyższe ubolewanie z powodu tego wypadku i co zamierza uczynić, aby osoby stojące po za obrębem Izby, nie były w niej obrażane.

Prezydent dr. Weiskirchner odpowiedział, iż w pierwszej linii musi zaznaczyć, że podczas mowy p. Daszyńskiego, kiedy padły wyrazy obrażające Tolstoja nie przewodniczył, nie mógł więc bezpośrednio wkroczyć. Dziś nie waha się dać wyrazu ubolewaniu z powodu tego okrzyku, obrażającego Tolstoja (Okłaski) i przyłącza się do ogólnej opinii, że nie jest zgodnym z powagą i znaczeniem Izby, jeśli w niej padają obelgi. Jeśli zaś p. Hlibowicki zapytuje go, co zamierza uczynić, aby zapobiedz podobnym zjawiskom na przyszłość, to musi odpowiedzieć, iż może tylko zaapelować do Izby, aby w niej podobne zajścia nie powtarzały się. (Hucze okłaski).

P. Bielohlavk w zapytaniu do Prezydenta oświadcza w odpowiedzi na wywody p. Hlibowickiego, że sprawa ta właściwie nie rozegrała się w Izbie. Mowca nie chciał dotknąć Tolstoja, zwrócił się tylko przeciw p. Pernerstorferowi, który powiedział, że najpiękniejszym mieszkaniem dla porządnego człowieka jest więzienie.

Po p. Bielohlavku zabrał głos p. Pernerstorfer, który stwierdził, że cytował zdanie Tolstoja, iż „w Rosyi najpiękniejszym mieszkaniem dla porządnego człowieka, jest więzienie”.

Podczas tej mowy przyszło do ostrych starć między pp. Pernerstorferem a Bielohlavkiem, który zaprzeczał słowom Pernerstorfera.

Prezydent dr. Weiskirchner prosi posłów, aby na przyszłość, jeżeli będą stawiali zapytania do Prezydenta, poprzestawali na samem zapytaniu, a nie wdawali się w polemikę.

P. Pernerstorfer zabrał głos do regulaminu i domagał się, by Prezydent u-

dzielił p. Bielohlavkowi nagany za wyrażenie „infame Angriffe”. (Ironiczne okrzyki na ławach chrześcijańsko-socjalnych).

Prezydent dr. Weiskirchner oświadczył, że każe przedłożyć sobie protokół stenograficzny i po przeczytaniu go wyda odpowiednie zarządzenia.

Na tem obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

Z Koła polskiego.

Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie delegatów Koła polskiego i stronnictwa ludowego.

Do komisji, która się ma zająć sprawą omówienia warunków, pod jakimi wstąpić mają do Koła posłowie ludowi, należą z Koła polskiego pp.: Bobrzyński, Kozłowski, Battaglia i Staniszewski.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji Koła polskiego, wybranej do sprawy podwyższenia podatku od wódki. Obecny był na niem P. Minister skarbu dr. Korytowski.

Dziś odbędzie się posiedzenie Koła w sprawie kanałów i podatku od wódki.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wczoraj w obecności P. Prezesa gabinetu hr. Becka i P. Ministra dr. Gessmanna, odbyło się zebranie przewodniczących klubów parlamentarnych.

P. Adler podniósł imieniem socjalistów zarzuty przeciw wnoszeniu w drodze nagłej rozmaitych przedłożeń rządowych, zwłaszcza tak ważnych, jak sprawa kontyngentu rekrutów, lub kreowanie nowego Ministerstwa. Zalił się również p. Adler z tego powodu, że na wstępie sesji nie zwołano posiedzenia przewodniczących klubów, celem ułożenia programu pracy parlamentu. Zdaniem mowy, nawet w interesie samego dr. Gessmanna leży, aby odbyła się w komisji narada wstępna nad organizacją jego Ministerstwa. Stronnictwo socjalistyczne wcale nie ma zamiaru przewlekania obrad przez obstrukcję. W końcu wyraził dr. Adler życzenie, by komisje nie były tak lekceważone, jak to rzekomo dzieje się obecnie.

P. dr. Lueger wskazał, że regulamin Izby, a raczej jego nadużywanie zmusza do wybrania drogi nagłych wniosków dla ważnych przedłożeń rządowych. Zresztą są w tej sprawie już rozliczne precedensy.

P. Seitz zaznaczył, że jeśli były precedensy, to jednak nie obejmowały one tak obszernej ustawy, jaką jest kreowanie nowego Ministerstwa.

P. Minister dr. Gessmann stwierdził, że istotnie w obecnej chwili trudno byłoby uzależniać się od poszczególnych posłów, gdy idzie o tak ważne sprawy. Nadto wnioski nagłe nie są przedłoženiami rządowymi, lecz wnioskami posłów. Trzeba zważyć, że Izba zależna jest zupełnie od jakichkolwiek 20 posłów, którzy mogą cały bieg spraw zatamować. Dla ludności zarówno kontyngent rekruta, jak utworzenie nowego Ministerstwa

są sprawami nagłymi, a dla przeprowadzenia ich nie było innej drogi, jak wnioski nagłe.

P. dr. Adler przemawiał jeszcze raz w sprawie traktowania wniosku o utworzeniu nowego Ministerstwa.

P. Pernerstorfer apelował do dr. Gessmanna, aby zgodził się na to, by sprawa kreowania jego Ministerstwa omówiona była wprzód na posiedzeniu komisji.

P. dr. Weiskirchner, streszczając obrady, zauważył, że trudno jest powziąć jakąś konkretną uchwałę, jednak porozumie się z wnioskodawcą, p. Małachowskim; w Izbie ma zamiar przy kontyngencie rekruta wyrazić stwierdzić, że przez nagłe traktowanie tej sprawy nie stworzono żadnego precedensu.

W sprawie traktowania wniosku o nowem Ministerstwie odbędzie się ponowna konferencya przywódców klubów.

Wiedeń. Jak jedna z tutejszych korespondencji donosi, hr. Sternberg wyzwał agraryusza czeskiego p. Bergmanna, który na sobotnim posiedzeniu Izby obraził w swej mowie hr. Sternberga.

Z parlamentów.

Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad § 2 projektu ustawy o zmianie regulaminu. Posłowie opozycyjni uczynili szereg wniosków o zmiany. Następne posiedzenie dziś.

*

Parlament Rzeszy niemieckiej obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o stowarzyszeniach.

Przy § 8, mówiącym o wysyłaniu organów policyjnych na zgromadzenia publiczne, zabrał głos p. Trimborn (centrum) i uzasadniał wniosek, aby zgromadzenia przemysłowe nie były kontrolowane.

§ 8, 9, 9 a) i 10 o rozwiązywaniu zgromadzeń przyjęto w brzmieniu komisji.

Przy § 10 a), wykluczającym osoby niżej lat 18 od udziału w stowarzyszeniach politycznych i zgromadzeniach, p. Giesbert (centrum) zwał ten paragraf, twierdząc, iż nadaje on charakter wyjątkowy całej ustawie i wnioskował, aby zamiast lat 18, oznaczono granicę na lat 16.

P. Siesewitz (kons.) oświadczył, że bez § 10 a) przyjaciele jego polityczni nie mogliby przyjąć całej ustawy i wyraził ubolewanie, że granicy wieku nie ustalono na lat 20.

W dalszym ciągu dyskusji p. Brejski oświadczył, iż prawie niemożliwym jest do uwierzenia, iż liberali występują za § 10 a).

Paragraf ten uchwalono 200 głosami przeciw 160 w brzmieniu komisji. Jeden poseł wstrzymał się od głosowania.

Przy § 11 i 11 a), mówiących o postępowaniu karnem, odrzucono wniosek so-

cialistów, domagający się dołączenia nowego paragrafu, według którego ustawy krajowe, które posiadają mniejsze ograniczenia w sprawie zgromadzeń, mają pozostać w mocy i mogą być wznowione tylko przez specjalną ustawę państwową.

Przy paragrafie końcowym ustalono termin wejścia w życie ustawy na dzień 15 maja b. r.

Następnie przyjęto resztę ustawy, tytuł i wstęp.

P. Dziembowski uczynił kilka poprawek, wyszydzających ustawę, za co przewodniczący przywołał go do porządku.

Na tem obrady zakończono.

*

W francuskiej Izbie deputowanych dep. Jaurès wniósł interpelację do rządu w sprawie polityki wewnętrznej i przeprowadzenia programu reform.

Izba 341 głosami przeciw 100 przyjęła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie.

*

Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny serbskiej przywódca stronnictwa młodoradykalnego p. Stojanović oświadczył, że partya jego rozpocznie obstrukcję, gdyż dalsze jej odwołanie wobec niekorzystnego rzekomo traktatu handlowego, zawartego z Austro-Węgrami, byłoby grzechem. Rząd nie ma odwagi postawić tego traktatu na porządek dzienny obrad skupczyny.

Socjalni-demokraci, radykali i postępowcy oświadczyli się za rozpisanem nowych wyborów, gdyż to jest jedyny środek pomyślnego rozwiązania istniejącego dziś przesilenia.

Prezes gabinetu Pasić odpowiedział, że opozycja pragnie rozwiązania skupczyny, grożąc zatamowaniem jej działalności, a zapomina, że rozwiązanie skupczyny jest wyłączną prerogatywą króla.

Z Dumy.

Posiedzenie Izby państwowej z dnia 4 kwietnia było poświęcone w całości omówieniu budżetu Synodu. Zakorczyło się ogromną awanturą, zwróconą przeciw katolicyzmowi i społeczeństwu polskiemu. Głównymi aktorami w niej byli, domyślić się łatwo, „prawdziwie rossyjscy” posłowie ze wschodnich i z zachodnich kresów państwa z episkopem chełmskim Eulogiuszem i reprezentantem warszawskich Rossyan, Aleksiejewem na czele.

Wywołał ją mimowolnie poseł siedlecki Dymsha, który przemawiając imieniem Koła polskiego, odważył się „dmuchać w ul”, pełen podrażnionych, a zarazem pewnych swej siły i mocy ós i szerszeni.

Posłowie z lewego centrum i opozycyjni przyjęli zastrzeżenie p. Dymszy okłaskami; prezydent Chomiakow nadaremnie

11)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

JESIENIA.

POWIEŚĆ.

Wolny przekład z francuskiego.

III.

(Ciąg dalszy).

Ze znajomością rzeczy, Le Hertier skrytykował linię bieder i biustu.

— Bo też — rzekła Magdalena zmieszana — jestem trochę za tęga.

— Ta, ta, ta. Przy pomocy zręcznej gorseczarki i krawca, znającego swoje rzemiosło, wszystko się zmienia.

Wyjął notatkę z kieszeni i napisał coś na karteczce.

— Masz, oto adres. Dała mi go małż. Zoé z Bouffes. Nie wyobrazisz sobie jak okropnie wygląda w szlafroku. A widziałas ją na scenie. Niech ci to służy za przykład.

Następnie, powstając od stołu, objął w pól milczącą młodą kobietę.

— Dasz się, bo mi się twój gorset nie podoba? Cóż chcesz? Jeżeli się posiada tyle pięknych rzeczy, wypada, aby ekran był godny perły. Chęć, aby świat wiedział i mógł się przekonać, że mam ładną córkę, a mój niezgrabiasz zięć ładną żonę. To dla honoru rodziny.

A gdy Magdalena potrzasała głową:

— Słuchaj, moja mała kwakierko, przyznaj się: masz ojca, który ciebie porządnie skandalizuje?

Gdy Magdalena ciągle milczała, zakłopotana, że on odgaduje poniekąd jej ukryte

myśli, wybuchnął znowu śmiechem, swoim zdrowym i wesołym śmiechem.

— Nie zaprzeczaj. Nie umiesz zaprzeczyć: ciągle się czerwienisz, ty, nieduśka Paryżanko! Bądź spokojna, nie mam ci tego za złe. Pozwalam ci nawet żartować sobie ze mnie, byleś tylko nie próbowała mnie nawracać. Obiecujesz, nieprawdaż?

Potem, z lekkim odcieniem powagi w tonie żartobliwym, dodał:

— Zresztą, to do ciebie nie należy. Jedna tylko twoja matka miałaby coś do powiedzenia w tym przypadku, a ponieważ mnie kocha takim, jakim jestem...

— Z całego serca.

Zegar wydzwonił drugą.

— A no — rzekł Le Hertier — muszę niekać. Do interesów. Bo ja także mam swoje interesy, moja pani!

Powstał z fotela i wyrwało mu się: „Aj!” Przyłożył rękę do krzyżów i usunął się na siedzenie.

Magdalena z troskliwością pospiesznie spytała:

— Reumatyzm?

Wyprostował się szybkim ruchem, ze skrzywieniem na twarzy.

— Wmawiasz we mnie! Ach! niedobra mała, niezadowolona, że ojciec nie jest niedołęgą!

I podnosząc ją za oba łokcie w górę, ucałował ją w oba policzki.

Dwie kobiety pozostały same. Nastąpiła chwila milczenia. Następnie miarowym, spokojnym głosem, pani Le Hertier zapytała:

— Jakże tam z nauką Liny?

I Magdalena zaczęła długo opowiadać, że mała umiała już cały alfabet i zaczynała sylabizować prawie płynnie.

IV.

Powietrze marcowe nagle się zmieniło. Po przykrych i ostrych dniach zimowych zaczęła się wiosna. Paryż się przeciągał jak

po śnie długim. Jakaś ulga rozpromieniała wszystkie oblicza. Ludek dziecienny, zamknięty przez czas długi w czterech murach, jak krzykliwe stado wróbił rozbiegiwał się wokoło swoich piastunek.

I Le Hertier także, idąc przez avenue Roche około trzeciej po południu, w rozpiętym lekkim paltoście, rozkoszował się ogólną wesołością.

Ostatnimi dniami humor jego, zazwyczaj rzeźki i optymistyczny, uległ pewnej zmianie. Czemu? Zapewne kwestya nerwów. Wczoraj w klubie o mało nie przyszło do poważnej sprawy z powodu nieszczęsnego odezwania się jakiegoś głupca, na które Le Hertier odpowiedział nadto porywczo. Inni się w to wmieszali i wszystko skończyło się przeproszeniem Le Hertiera. W gruncie rzeczy, bardzo szybko zdał sobie sprawę, że on sam okazał się nadto drażliwy. A jednak usypiał bardzo przygnębiony.

Ale dziś rano, skoro tylko oczy otworzył, słońce pokój jego oświecało. I rozgałopował się przez kilka godzin w lasku, gdzie pączki na drzewach pękać zaczynały. W ożywczym powietrzu, w zdrowym świetle dobroczynnego słońca, czarne myśli rozprzełby się. Promienie jego przenikały zmęczone zakątki duszy, aby je odnowić, tak samo, jak przenikają do zaułków, aby je oczyścić. Idąc w górę eleganckiej avenue z cygarem w ustach, idąc z wolna, aby użyć piękności dnia tego, a także dlatego, że czuł się nieco zmęczony po rannej przejażdżce, Le Hertier czuł, że rozpraszają się do reszty chmury, które umysł jego oblegają. Ze swoim zwykłym optymizmem czuł się zdolny do używania na nowo życia i jego przyjemności.

Ach! to życie tak bardzo oczerniane, jakże umiał je zrozumieć i użyć bez żadnych podstępów, tak samo jak bez przesadnych skrupułów! Inni, może byliby je wypełnili szerszymi marzeniami i bardziej abstrakcyjnymi troskami. On, brał życie według jego wartości. Życie, jest to szereg godzin, które wy-

pada zapieścić jak można najlepiej. Starał się więc o to dokładnie. Wszystkie przyjemności umysłu i smaku, wszystkie te, które stanowią kwiat cywilizacji, zrywał dla siebie jako doświadczony dyktant i nie przestawał rozkoszować się niemi.

Ale nie cofał się także przed poważniejszymi obowiązkami. Nigdy nie odmówił przysługi żadnemu z przyjaciół. Jałmużny jego były obfite. Interesował się filantropią. A czyn najważniejszy w jego życiu, jego małżeństwo, czyn szalony, który spotkał się z naganą niejednego, wykazał, że pomimo, iż lubił życie światowe, nie zważał na jego uprzedzenia i przesady. Czyż nie ożenił się z młodą dziewczyną, zaledwie o dwa lata młodszą od siebie, nauczycielką, skromnego pochodzenia, która nie przyniosła mu nic w posagu oprócz swojej urody i miłości? Bez wahania wyniósł ją ku sobie, otoczył dobrobytem i poważaniem. Obecnie, miała jakieś znaczenie w Paryżu. W swojej tak pełnej zajęć egzystencji, zachował dla niej zawsze chwilę parę. Obdarzał ją wytrwałym przywiązaniem. A zdradzał ją z dyskrecją, zachowując pewną miarę, jak człowiek światowy, człowiek z sercem.

Gdyż naturalnie, że ja zdradzał. To się nie zdarza, nieprawdaż? tylko w powieściach, że mężczyzna pozostaje wierny przez całe życie żonie, która postarzała się przedtem od niego, z którą łączy go przysięga, będąca czystą formalnością. W rzeczywistości, każdy wie, że bywa inaczej. Zdrada żony bywa zawsze naganną, ale zdrada męża weszła w zwyczaj. Otóż, tak samo jak wszyscy inni, Le Hertier zdradzał swoją żonę. Ale zachowywał pozory. Wyśmiewano się nawet z jego rezerwy. Nic sobie nie robił z drwin i robił dalej swoje. Nigdy się nie afiszował ze swoimi fantazyami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uspokajał rozszalałe flukty wymowy panów z prawicy.

Referent Kowalewski proponował bardzo ostrożnie rozciągnięcie niejakiej kontroli państwowej nad funduszami i dochodami cerkiewnymi i klasztornymi, czemu zapo-
ponował energicznie oberprokurator Synodu, kończąc długie, gorące oklaski-
wane przemówienie, słowami:

„Państwo rosyjskie uważało siebie do-
tąd za zobowiązane do uznanowania podstaw
kanonicznych. Powiem więcej: w stosunku
do wyznania nieprawosławnego prawo nasze
stoi na twardym gruncie nie mieszania się
do ich rozporządzeń gospodarskich. (Głos na
lewicy: „A Ormianie?“). W myśl prawa,
użytkowanie funduszy, stanowiących wła-
sność instytucji duchownych wyznania rzymsko-
katolickiego, wyjęte jest z pod kompe-
tencji kontroli państwowej. Nadzór nad za-
rządem majątku Kościoła ewangelicko-lu-
terańskiego przysługują ewangelicko-luter-
skiemu konsystorzowi generalnemu.

„Pamiętaacie, panowie, dobrze, w jaki
sposób Kościół ormiański-gregoriański za-
chowwał się wobec zamiarów rządu nałożenia
ręki na mienie jego. (Okłaski. Głosy: „Bra-
wo!“). Oberprokurator żąda dla panującej
Cerkwi prawosławnej takiego samego trakto-
wania praw jej do zarządu własnym mieniem,
jakie ustawa rosyjska zapewnia Kościołom
luterskiemu, katolickiemu i ormiańsko-gre-
goriańskiemu. I prosi o to nie ze względów
praktycznych lub dla wygody, lecz w imię
godności Cerkwi prawosławnej. W końcu
mowy swej oberprokurator zwraca uwagę na
wielką misję, jaką dziś, po ukazie toleran-
cyjnym, ma Cerkiew prawosławna, która orga-
nizmem duchowym bronić się musi przed naci-
skiem innowierczej propagandy.

Episkop Eulogiusz wstał z pato-
sem: „Czyż dziś jedna tylko Cerkiew prawos-
ławna pozbawiona ma być prawa rozporząd-
zania mieniem swoim, skoro wyznaniom
nieprawosławnym prawo to przysługuje?...“

Po p. Rodziance, który imieniem
październikowców wystąpił z modyfikacją
proponując referenta, zjawił się na mównicy
p. Dymsha, wydelegowany przez Koło pol-
skie.

„Dla przedstawicieli Królestwa Polskie-
go — mówił on — nie ulega najmniejszej
wątpliwości potrzeba dania do rozporządze-
nia Cerkwi prawosławnej środków w celu
należytego utrzymania tej instytucji i usług
ołtarza, ale chcemy, aby Cerkiew i jej za-
rząd stały na niezachwianym gruncie mani-
festu z dnia 30 kwietnia 1905 roku o zasa-
dach tolerancji religijnej.

Prawodawca, ogłaszając szeroką tole-
rancję religijną, wyjął życie moralne z za-
kresu politycznego. Mimo to Synod, dzieląc
środki, asygnowane na potrzeby duchowień-
stwa miejskiego i wiejskiego, kieruje się ce-
lami politycznymi. W eparchii chełmskiej
jedna cerkiew przypada na 1000 prawosła-
wnych, a w guberniach rosyjskich jedna
cerkiew przypada na 10.600 wiernych. W gu-
bernii chełmskiej utrzymanie jednej parafii
kosztuje skarb 1.674 rubli, a w innych gu-
bernjach rosyjskich tylko około 400 rubli.

Jeżeli polityka obala wysokie zadania
Cerkwi i osłabia w niej ducha chrześcijań-
skiego, to tak samo polityka powinna być
zupełnie wypędzona ze szkół. W gub. sie-
dzieckiej działalność szkół cerkiewno-pa-
rafialnych jest uznawana za udatną tam, gdzie
pozostało najmniej upartych unitów.

Nareszcie klasztory na całym obszarze
państwa rosyjskiego powstały i wyrosły sa-
me, to produkt nabożeństwa chrześcijań-
skiego, a w eparchii chełmskiej zarząd cerkiewny
i klasztory złożone są z żywcem napływ-
owych, utrzymywane są na koszt skarbu pań-
stwa. Zakres wiary i religii nie poddaje się
reglamentacji państwa.

Czyż wielkość mocarstwa rosyjskiego
może niecierpieć skutkiem tego, że przy lu-
dności 130 milionów będzie katolików lub
prawosławnych więcej o 100.000 ludzi po-
tej lub owej stronie? Należałoby zarzucić
i nietolerancję religijną, tak niegodną z
istniejącym prawem (okłaski na lewicy).“

W końcu p. Dymsha oświadczył, że Ko-
ło polskie wstrzyma się od głoso-
wania nad budżetem Synodu.

Mowa ta — telegrafują z Petersburga —
wywołała namiętną opozycję ze
strony posłów rosyjskich z kre-
sów. Poseł wołyński, Berezowski z Ży-
tomierza, wypowiedział mowę przeciw kato-
licyzmowi, prosił Dumę o obronę Chełm-
szczyzny, co wywołało burzliwe oklaski na
prawicy. Eulogiusz przemawiał w tym sa-
mym duchu. Mowa jego wywoływała nieje-
dnokrotnie okrzyki na lewicy, jak również
uwagi Chomiakowa, ażeby nie odstępował od
przedmiotu. Gdy Eulogiusz ukończył, namie-
tnie oklaskiwała go prawica i część październi-
kowców, gdy jednocześnie lewica hałaśliwie
protestowała. Aleksiejew zakończył prze-
mówienie swe słowami: „Strzeżcie świętej
Rusi Chełmskiej, gdyż inaczej cerkiew po-
zostanie bez parafian. Duma zasłużyła na laury,
jeżeli na pierwszy plan wysunie sprawę wy-
odrębnienia Chełmszczyzny“. Poseł grodzień-

ski, Tyczynin, przytaczał zdanie Hurki z r.
1894, który wysoko cenił działalność szkół
cerkiewnych. To samo powtórzyło się w ce-
sarskim reskrypcie na imię Apuchina z r.
1897. Wreszcie Tyczynin twierdził, iż księża
zakładają tajne szkoły. Wszyscy mówcy rzu-
cali straszne oskarżenia na katolicyzm, do-
magali się, aby rząd wystąpił do walki z ka-
tolicyzmem. Mowy prawicy były gorąco okla-
skiwane, lecz lewica wciąż je przerywała.
W końcu w sprawie osobistej zabrał jeszcze
raz głos Dymsha, zbijając dane, przytoczone
przez Eulogiusza i Aleksiejewa, żądając da-
nych podstawowych, a nie fantastycznych.
Odpowiedzieli mu w krótkości Eulogiusz i
Aleksiejew. Ten ostatni, jak zwykle z pato-
sem. Centrum w całej tej kwestii zachowy-
wało się powściągliwie, nie wyrażając zdania,
ani nie oklaskując mówców.

W rezultacie przyjęto projekt komisji
budżetowej z poprawkami październikowców,
umiarkowanej prawicy i „kadełtów“.

KRONIKA.

Lwów, 7 kwietnia.

— Kalendarz.

Środa (8 kwietnia):
Dionizego. — Radosława. — Sobór Hawr.
Wschód słońca o godzinie 4 57 rano, za-
chód słońca o godzinie 5 57 po południu.

— Mianowanie. Wydział krajowy za-
mianował dr. Tadeusza Pisarskiego sekun-
daryszem szpitala powszechnego św. Łazarza w
Krakowie.

— Loteria przedświąteczna na rzecz
Towarzystwa im. św. Salomei odbędzie się w
niedzielę palmową, 12 b. m., w sali „Sokoła“. Do
wygrania przeszło tysiąc fantów, przeważnie
artykułów świątecznych, jak: drób, ciasta, na-
poje, bakalie i t. p. Przygrywać będzie orkie-
stra 30 p. p.; w bufcie ceny bajecznie niskie;
wstęp 20 halerzy od osoby. Piękny i pożyte-
czny cel loterii zapewnia jej z góry pełne po-
wodzenie.

— Nadanie stypendium. C. k. Na-
miestnictwo nadało opróżnione stypendium
z galicyjskiego funduszu naukowego, przeznaczo-
nego na stypendia dla kandydatów stanu le-
karskiego w kwocie 420 kor. rocznie, poczyn-
szy od roku szkolnego 1907/08 Janowi Stani-
sławowi 2 im. Olbrychtowi, słuchaczowi III.
roku na wydziale lekarskim Uniwersytetu Ja-
giellońskiego w Krakowie.

— Egzamin dojrzałości w liceach
żeńskich. Jak się dowiaduje *Biuro Korespon-
dencyjne*, P. Minister oświaty, dr. Marchet, wy-
dał nowy regulamin dla egzaminów dojrzało-
ści w liceach żeńskich. Regulamin ten już w
bieżącym roku ma wejść w życie. W głównych
punktach zasadniczych nowy regulamin dla li-
ceów zgodny będzie z punktami zasadniczymi
przy egzaminach dojrzałości w gimnazjach i
szkołach realnych.

— Powszechne wykłady uniwersy-
teckie. We środę, dnia 8 b. m., doc. pryw.
Polit. dr. A. Zipper: „O Fauste Goethego i jego
poprzedników“. Zakład fizyczny Uniwersytetu,
Długosza 8. Początek o godzinie 6.

Doc. pryw. Uniw. dr. R. Negrusz: „Wy-
brane ujęcia z chemii organicznej“ (z doświad-
czeniami). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6.
Początek o godzinie pół do 8.

— W Związku naukowo-literackim
odbędzie się we czwartek, 9 b. m., o godzinie
8 wieczorem odczyt prof. Uniwersytetu, dr.
Maryana Smoluchowskiego, na temat: „Luźne
uwagi o społecznych stosunkach w Anglii“.

— Nadanie prezenty. C. k. Namiest-
nictwo zaprezentowało ks. Marcina Podraze, rz.
kat. kooperatora-ekspozyta w Podwoleczyskach,
na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae colla-
tionis* w Husiatynie.

— Rada miasta Lwowa odbędzie po-
siedzenie we czwartek, dnia 9 b. m., o godzi-
nie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— W sprawie zniesienia rampy ko-
lejowej w ulicy Żółkiewskiej odbyła wczoraj
Rada miasta Lwowa nadzwyczajne posie-
dzenie, któremu przewodniczył prezydent mia-
sta p. Ciucheński. Referenci tej sprawy, radni
dr. Lisiewicz i Epler, w obszernych wywodach
przedstawili znane już z poprzednich naszych
doniesień projekty Zarządu kolejowego w spra-
wie rozszerzenia dworca kolejowego „Podzam-
cze“ i zniesienia rampy kolejowej w ulicy Żół-
kiewskiej, a poddawszy je ostrej krytyce,
oświadczyli, iż gmina m. Lwowa absolutnie
na projekty te zgodzić się nie może, gdyż w
razie wykonania ich, rozwój dzielnicy III. (Żół-
kiewskiej) na zawsze byłby pogrążony.

Sprawozdania obu referentów przyjęła
Rada do zadowalającej wiadomości, poczem
rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawą
zniesienia rampy kolejowej w ulicy Żółkiew-
skiej. W dyskusji zabierali głos radni: Blu-
menfeld, Rawski, Jonasz, dr. Aszkenazy, Śli-
wiński, wiceprezydent dr. Rutowski i prof. Pa-
wlewski, poczem Rada przyjęła następujące, w

roku dyskusji przez r. dr. Aszkenazego posta-
wione wnioski:

1. Wzywa się prezydium miasta o po-
czynienie najenergiczniejszych zabiegów i po-
czynienie w tym celu stosownych wydatków,
ażeby wyjednać od Rządu takie załatwienie
sprawy kolejowej w III. dzielnicy, ażeby: a)
stację „Podzamcze“ utrzymano i odpowiednio
do potrzeb mieszkańców III. dzielnicy i gmin
sąsiednich, tudzież potrzeb wzmoczonego ruchu
kolejowego rozszerzono; b) by rampę przy uli-
cy Żółkiewskiej usunięto i umożliwiono praw-
idłową komunikację na tej ulicy; c) by usu-
nięto bezwarunkowo nieprzewidywaną prze-
szkodę rozwojowi miasta i III. dzielnicy, jaką
stanowi wał kolejowy, ciągnący się od ulicy
Kleparowskiej aż do ulicy Żółkiewskiej.

II. Poleca się magistratowi, ażeby bez-
względnie zaangażował kilku dzielnych eksper-
tów w celu wypracowania jednego, lub kilku
projektów rozwiązania powyższych zagadnień i
przygotowania w ogólnych zarysach nie tylko
szkieletu projektu, ale także odnośnych obliczeń
technicznych i aproksymatywnych kosztorysów.

III. Rada miasta uprasza posłów z mia-
sta Lwowa, którzy są członkami Reprezentacji
miejskiej, ażeby skłonili całe Koło polskie do
jak najenergiczniejszego zajęcia się tą sprawą
i zniewolenia Rządu do załatwienia tej sprawy
przy uwzględnieniu słusznych żądań miasta
Lwowa, podyktowanych względami publicznymi
i względami na całą przyszłość i należyty roz-
wój stolicy kraju.

— Konkurs na stypendium. Magi-
strat m. Lwowa ogłosił konkurs na stypen-
dium w kwocie 252 koron rocznie z fundacji
miejskiej im. Areyksiecia Rudolfa, dla ucznia
szkoły realnej we Lwowie, chrześcijanina, syna
obywatela m. Lwowa lub urzędnika gminy. —
Podania do 10 maja do magistratu za pośre-
dnictwem dyrekcji szkoły realnej.

— W »Czytelnia katolickiej« ul. Czar-
nieckiego 1. I wygłosi ks. Feliks Józefowicz
we czwartek, dnia 9 b. m., o godzinie 7 wie-
czorem odczyt pod tyt.: „Wrażenia z podróży
do Egiptu“, ilustrowany obrazami świetlnymi
przy pomocy skioptikonu.

Wstęp wolny dla członków Czytelni i
gości przez nich wprowadzonych.

— Doroczne walne zgromadzenie To-
warzystwa im. św. Salomei odbędzie się w sali
„Czytelni katolickiej“ ul. Czarnieckiego 1. I.
II. piętro, dnia 10 kwietnia 1908 o godzinie 4
po południu. Przemówienia podjął się najlaska-
wiej J. B. Najprzewielebniejszy ks. Areybiskup
Józef Bilezewski.

— Z Uranii lwowskiej. Sobotnia pre-
lekcja p. Baygera zgromadziła liczne zastępy
młodzieży szkolnej, która słuchała z nieślabną-
cym zainteresowaniem wykładu, wpatrzona ró-
wnocześnie w przepiękne obrazy świetlne, przed-
stawiające portrety i sceny z czasów Kościusz-
kowskich. Przedstawione następnie doskonale do-
brane obrazy kinematograficzne pouczyły, bądźto
ubawiły młodzież znakomicie. W niedzielę urzą-
dzony po raz pierwszy poranek Kościuszkowski
dał sposobność sporym zastępom ludu wiejskie-
go, zaproszonego przez zarząd Uranii, do wy-
słuchania przemowy pośła krakowskiego Pła-
ka, deklamacji „Bitwa Racławicka“, oraz ujrze-
nia po raz pierwszy żywych obrazów, przyczem
inżynier Libański objaśniał popularnie dzisiej-
sze znaczenie postępu techniki dla popularyzo-
wania wiedzy i piękna.

Zaznaczyć tu warto, iż służba i bileterzy
Uranii zrzekli się wynagrodzenia za ten dzień,
chcąc dać wyraz temu, jak uznają cel tej
humanitarnej i kulturalnej instytucji,
oraz pracę i materialne ofiary kierownika.

We środę, 8 b. m., o godzinie 4 po po-
łudniu mówić będzie inż. Libański „O rozwoju
marynarki wojennej“; rzeczy bardzo interesujące
o pancernikach, torpedowcach, statkach podwo-
dnych (z obrazami świetlnymi i kinematografi-
cznymi), poczem nastąpi wspaniały nowy pro-
gram obrazów żywych. — Wieczorem o godz.
pół do 8 przedstawienie kinematograficzne.

— Rolnych robotników sezonowych
otrzymać można przez publiczne powiatowe
Biura pośrednictwa pracy w Kałuszu (500),
w Kolbuszowej (200), w Kołomyi (200), w My-
ślenicach (50) i w Mościskach. Biuro w Mo-
ściskach podejmuje się także sprowadzenia ro-
botników z Królestwa Polskiego. Szczegółowe
warunki podadzą wymienione Biura za zgło-
szeniem.

— Położenie kolonij w stanie Para-
na w Brazylii. Ministerstwo spraw wewnę-
trzych otrzymało informację, że rozwój gospo-
darczy kolonij w brazylijskim stanie Parana
w drugiej połowie r. 1907 pogorszył się zna-
cznie wskutek spustoszeń, zrządzonych przez
ogromne masy szarańczy. Wiele kolonij straciło
znaczną część spodziewanych zbiorów, a sytu-
acja niektórych osad, n. p. kolonii Lucerna stała
się wprost opłakaną.

Gdy roje szarańczy po zniszczeniu plan-
tacji kukurudzy, fasoli, żyta i tytoniu pocią-
gnęły dalej, koloniści wprowadzili na pola
swych ponownie posadzili kukurudzę i fasolę;
ponieważ jednak szarańcza tam, gdzie się przez
dłuższy czas zatrzymała, pozostawiła ogromną
ilość jaj, młode więc pokolenie tych szkodni-
ków zniszczyło i te późniejsze zasiewy.

Także łąki i stępy nie uniknęły spusto-
szenia i skutkiem tego nastąpił ogólny brak
paszy.

Zrzadzona szkoda wywoła prawdopodobnie
podrożenie płodów rolniczych.

Rząd państwowy brazylijski nie poczynił
zarządzeń celem niesienia pomocy ludności wiej-
skiej w walce z tą plagą i nie zorganizował
planowego jej zwalczania. Koloniści wprawdzie
dokładają staran, by wytępić szarańczę, ale
środki, jakimi rozporządzają, najczęściej nie
wystarczają.

Ze względu na tak niepomyślną sytuację
gospodarczą w Paranie, ciągle jeszcze należy
jak najusilniej odradzać emigracyi do tego
kraju.

△ Znalezione: w ul. Sobieskiego 6
książeczek wkładowych Tow. „Rodzina“; na
placu Strzeleckim książeczkę wkładową galic.
Kasy oszczędności, wystawioną na nazwisko Jo-
nasza Bernsteina.

△ Ucieczka umysłowo chorego. Ju-
lian Bekiesz, podejrzany o spełnienie całego
szeregu oszustw — o którego przytrzymaniu
w Bursztynie po ucieczce jego z Zakładu obłą-
kanych w Kulparkowie donieśliśmy przed kilku
dniami — zbiegł znowu ztamtąd w niewiado-
mym kierunku. Taka wiadomość nadeszła wczoraj
do tutejszej dyrekcji policyi.

△ Nagła śmierć. Pięćdziesięciokilku-
letni urzędnik Wydziału krajowego, Ludwik
Marcinkiewicz, wracając wczoraj po południu
z biura do domu, natknął się w ulicy Sykstu-
skiej na dwu bijących się wyrostków, z któ-
rych jeden, dobywszy noża, zranił w głowę
swoego przeciwnika. Marcinkiewicz chcąc prze-
szkodzić dalszej bójce, chwycił młodego „no-
żownika“ za kołnierza, by go oddać w ręce
stójkowego. Przeszkodził jednak temu robotnik
miejski Antoni Radziejewski, który wyrwał
chłopca z rąk Marcinkiewicza i puścił go wol-
no. Afera ta, która zakończyła się aresztowa-
niem Radziejewskiego, tak zrytowała Marcin-
kiewicza, iż idąc na inspekcję policyjną za
 Eskortowanym przez stójkowego Radziejewskim,
padł nagle w ulicy Trzeciego Maja bez przy-
tomności, a wzięty następnie w dorożkę na
stację ratunkową, wyzionął ducha, wskutek u-
daru serca.

Zwłoki jego odstawiono do kostnicy Za-
kładu medycyny sądowej.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

△ Zaczadzenie całej rodziny. W re-
alności przy ul. Zielonej 1. 40 zaczadziła ubie-
głej nocy cała rodzina zarobnika Lejana, zło-
żona z niego, jego żony i czworga dzieci, wsku-
tek wczesnego zatkania pieca. Pogotowie Towar-
zystwa ratunkowego przyprowadziło wszystkich
do przytomności.

△ W ul. Szpitalnej znalazł wczoraj
wieczorem stójkowy leżącego na bruku nieprzy-
tomnego jakiegoś mężczyznę, porządnie ubra-
nego. Ponieważ wszelkie usiłowania stacyi ra-
tunkowej, by go przyprowadzić do przytomno-
ści pozostały bez skutku, odwieziono go przeto
do szpitala powszechnego.

△ Nieudała kradzież. Wczoraj wie-
czorem przytrzymał robotnika z Królestwa
Polskiego, Jerzego Scheidla, który usiłował
wytrychem otworzyć okno wystawowe sklepu
złotnika Getzla Bardacha przy ulicy Halickiej
1. 7, za którym znajdowały się rozmaite przed-
mioty ze złota i srebra za 2000 koron.

△ Okradzenie kościoła. Do policyi tu-
tejszej nadeszła dziś przed południem w dro-
dze telegraficznej wiadomość, że wczoraj okra-
dziono w Sądowej Wiszni tamtejszy kościół
rz. kat. Szkoda ma być znaczna. O spełnienie
tej kradzieży podejrzani są dwaj mężczyźni,
którzy wyjechać mieli w kierunku Lwowa.

△ Kronika policyjna. Z mieszkania
Izaaka Hissa przy ulicy Kazimierzowskiej 1. 1
skradziono wczoraj dwa złote zegarki damskie.

Za wyprawienie olbrzymiej awantury w
składzie obuwiwa Chaima Kranza przy ulicy
Lwowskiej 1. 6 w Zamarstynowie oddano wczoraj
do aresztów policyjnych zarobnika Michała
Gnyppa.

Pod zarzutem współudziału w kradzieży,
dokonanej w tych dniach przez Piotra Piase-
cznego w sklepie złotnika Waldmana przy uli-
cy Krakowskiej, aresztowała policyja niejakiego
Piotra Ikowskiego. Znalezione przy nim kilka
pierscionków i kartki zastawnicze na skradzio-
ne w sklepie Waldmana kosztowności.

Za kradzież ubrań, bielizny i książeczek
galic. Kasy oszczędności na 210 koron na
szkodę piekarsza Chaskla Fliegelmana, aresztowa-
no jego służącą, Józefę Tabaczewską.

P. Stanisławowi Łakocińskiemu z Kra-
kowa skradł jakiś mężczyzna na dworcu kole-
jowym kuferek, zawierający bieliznę i przybory
zegarmistrzowskie.

△ Zmarli w ostatnich dniach: we Lwo-
wie, Jadwiga z Niezabitowskich Jordan Sto-
jowska, w 52 r. życia; Jakób Halko, kupiec,
w 48 r. życia; Paulina z Rondewaldów Neu-
mannowa, wdowa po urzędniku prywatnym, w
79 r. życia;

w Krakowie, Marya z Gołaszewskich So-
lewska, wdowa po redaktorze *Czasu*, w 84 r.
życia;

w Stanisławowie, Jerzy Schoss, inżynier;
Stanisław Krzyżanowski, kontrolor pocztowy,
w 46 r. życia;

w Rzeszowie, Karolina z Polmanów Sołtyskowska, żona prof. gimnazjalnego;

w Krakowie, Marya Bernacińska, b. przełożona Zakładu nankowo-wychowawczego, w 77 r. życia.

w Medyolanie, Wilhelm Szapira, śpiewak operowy, Lwówianin;

— **Wybory do Rady miasta Krakowa.** Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Rady m. Krakowa z Koła większych realności na 200 głosujących wybrani: prezydent dr. Leo 184 głosami, budowniczy Wandalin Beringer 157, adw. dr. Ludwik Merz 153 gł., dr. Stanisław Ponikło 148 gł. i kupiec Abraham Margulies 142 gł.

— **Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej”** złożył w marcu dziesięć nowych czytelni, a uzupełnił pięć dawniej już założonych. — Na ten cel przesłał Zarząd 819 książek, wartości 609 koron. Ogółem przesłał Zarząd w 1908 r. 1374 książek, wartości 1019 koron.

— **Sąd gaziżonowy w Wiedniu** skazał wczoraj zastępcę rachunkowego oficera, Ludwika Goldschmieda, który — jak to w swoim czasie donieśliśmy — obrabował kasę w arsenale wiedeńskim, na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

— **Metryka Moniuszki.** Dotychczas data urodzin Moniuszki podawana była mylnie, obecnie ks. Iwanowski, proboszcz ihumeński, ogłosił w pismach wileńskich następującą notatkę: „Mam przed sobą akt metryki urodzenia twórcy nieśmiertelnej „Halki” i mogę upewnić, iż przyszedł on na świat w 1819 r., dnia 5 maja i tegoż dnia w majątku Ubielu (obecnie do rodziny Oziębłowskich należącym), w pow. ihumeńskim, z powodu obawy śmierci „ob debilitatem”, jako stoi w akcie przez księdza Wincentego Siedluchiego ze zgromadzenia księży Misyonarzy sporządzonym — ochrzczony został z samej wody i na chrzcie otrzymał imię: Stanisław, Jan, Edward i Kazimierz. Dopiero 8 maja tego roku chrzest został dopełniony”.

— **Esplorza gazu.** Z Warszawy donoszą: Przy ul. Marszałkowskiej mieści się w sklepie frontowym perfumeryj pod firmą „A. Twardowski”. W sobotę o godzinie 9 rano, gdy do sklepu weszli: córka właściciela, 18-letnia panna Twardowska, oraz chłopcy sklepowi: 13-letni Piotr Kowalski i 14-letni Henryk Niewiadomski, uczuł nagle silny odór gazu. Otworzone wtedy okno od podwórza, w celu przewietrzenia sklepu, lecz lekceważono sobie niebezpieczeństwo, gdyż jeden z chłopców chciał zapalić maszynkę gazową, w celu zagotowania wody. Zaledwie jednak zapalił zapalniczkę, nastąpił ogłuszający wybuch — i sklep na chwilę stanął w płomieniach. Wskutek wybuchu wszyscy troje wyżej wymienieni, odnieśli mniej lub więcej poważne obrażenia, powylaływały zaś szyby w drzwiach wejściowych i oknach od podwórza. Z jakiego powodu nastąpiło ułatwienie się gazu, na razie nie zostało wyjaśnione.

Kronika zagraniczna.

* Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki w Ameryce. Z Chicago donoszą: W dniu 14 marca zjawiała się w pracowni artysty rzeźbiarza p. Antoniego Popiela w Chicago, wysłana przez rząd Stanów w Waszyngtonie, komisja artystyczna, złożona z pp. znakomitego rzeźbiarza i krytyka Tafta, prof. Akademii sztuki Molligana i artysty - malarza Charksona, celem odebrania ukończonej już w glinie i przygotowanej do odlwu w gipsie postaci Tadeusza Kościuszki, mającej stanąć w Waszyngtonie. Komisja po przyjęciu pracy bez żadnych zastrzeżeń wyraziła artyście najgorętsze podziękowanie i uznanie.

Wszystkie dzienniki miejscowe, które wysłały do pracowni artysty swych sprawozdańców, wyrażają się o pracy tej z entuzjazmem. Chociaż tym pochwałem przedują naturalnie pisma polskie. *Dziennik Narodowy* w nr. z d. 18 marca pod tytułem „Areydzio sztuki polskiej” pisze: „Pracownię artysty-rzeźbiarza prof. Antoniego Popiela odwiedził tymi dniami najslawniejszy rzeźbiarz amerykański Lorado Taft, nabożący równocześnie za najwybitniejszego krytyka artystycznego nie tylko w naszym kraju, ale i w Europie. P. Taft oglądał skończoną już przez naszego artystę postać naszego Kościuszki i w rozmowie z trzema osobami oświadczył, że dawno już nie widział tak pięknego, tak potężnego i tak skończonego w swym artyzmie dzieła sztuki. Między innymi słowo p. Tafta zrobiło w kołach amerykańskich, zajmujących się sztuką, ogromne wrażenie i mnóstwo panów i pań ogląda areydzio mistrza polskiego.

Wiadomość tę notujemy skwapliwie nie tylko dlatego, że sprawdzają się tylekroć w dzienniku naszym wyrażone nadzieje, że dzieło prof. Popiela będzie czymś zupełnie niepospolitem, ale przede wszystkim dlatego, że dzięki generalnemu talentowi mistrza słowa sztuki polskiej rozgłoszą się szeroko po Stanach Zjednoczonych i całym świecie”.

* Fatalny wypadek księcia. Czternastoletni syn księcia Ernesta Sachsen-Meiningen, zamieszkałego w Monachium, wyskakując

onegdaj z elektrycznego tramwaju, dostał się pod jego koła, które odeciły mu prawą nogę.

* Zamordowanie 24 dzieci. W Seville aresztowano w tych dniach szewca Franciszka Molnara i jego kochankę Franciszkę Herarę, którzy zamordowali 24 swych dzieci. W mieszkaniu ich pod podłogą znaleziono kości dzieci, których bestyalska ta para zamordowała.

* Międzynarodowy kongres matematyków. Z Rzymu telegrafują: Na Kapitolu w obecności króla, ministra oświaty i innych dostojników otwarto wczoraj międzynarodowy kongres matematyków.

* Strejk robotników budowlanych rozpoczął się wczoraj w Sztokholmie. W strejku bierze udział 10.000 robotników.

* Echo katastrofy budowlanej. Z Londynu telegrafują: Wczoraj o godz. 10 rano wydobyło 9 zwłok z pod gruzów zawalonych w niedzielę dwóch domów. Dwadzieścia osób zdołano uratować, 7 osób jeszcze brak. Wśród zabitych znajduje się dwóch obywateli austriackich.

* Pożar gorzelni. Do *Daily Chronicle* donoszą z Nowego Jorku, iż w Peoria (Illinois) wybuchł onegdaj pożar w olbrzymiej gorzelni, przyczem około 20.000 beczek alkoholu padło pastwą płomieni. Rozlany spirytus tworzył całe jezioro. Wiele z gawiedzi rzuciło się na alkohol i popiło się do utraty zmysłów, wskutek czego są ofiary w ludziach.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek „Hugenoci”, opera w 4 aktach Mayerbeera; gościnny występ Wernera Albertiego, Adama Didura występ Ireny Sołohub.

We środę po raz pierwszy „Bakeyle miłości”, komedia w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

We czwartek, po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Żydówka”, opera w 5 aktach Halevygo; gościnny występ Wernera Albertiego i Adama Didura.

W piątek po raz drugi „Bakeyle miłości”, komedia w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

W sobotę o godzinie pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, po raz trzeci: „Poskromienie złośnicy”, komedia w 5 aktach Szekspira.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem „Aida”, opera w 5 aktach Verdiego; gościnny występ Elzy Bland, primadonny nadwornej opery w Wiedniu i Wernera Albertiego.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu po raz trzeci „Mał idealny”, sztuka w 4 aktach z angielskiego Oskara Wilde.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda; gościnny występ Ireny Bohuss, Augusta Dianniego i przedostatni gościnny występ Adama Didura.

W poniedziałek VIII. przedstawienie cyklu utworów Ibsena po raz pierwszy: „Gdy umarli obudzimy się!”, epilog dramatu w 3 akt. H. Ibsena.

Galic. akc. Bank hipoteczny.

Lwów, 7 kwietnia.

Dziś przed południem w obecności Komisarza rządowego, radcy Dworu p. Klusik-Orzechowskiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów galic. akc. Banku hipotecznego pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, Adama hr. Gołuchowskiego. W obradach wzięło udział 29 akcjonariuszów, reprezentujących 8336 akcji.

Przewodniczący zagajając obrady, poświęcił kilka słów gorącego wspomnienia zmarłym członkom rady nadzorczej: sp. Aloizemu Rybickiemu i Antoniemu Jaxie Chamcowi, których pamięć uczciło zgromadzenie przez powstanie.

Po zawiadomieniu przez przewodniczącego, iż w skład rady nadzorczej w miejsce sp. Aloizego Rybickiego powołany został na członka poseł do Rady państwa dr. Władysław Duleba, przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie dyrekcji z obrotów Banku za r. 1907, przedstawione przez dyr. dr. Fruchtmanna.

Następnie, w myśl wniosku rady nadzorczej, przedstawionego przez prezesa Adama hr. Gołuchowskiego, uchwalilo zgromadzenie jednogłośnie ku uczczeniu 60-letniego Jubileuszu Rządów Najj. Pana, zasilić fundację Banku hipotecznego dla sierót po urzędnikach i służbie Banku, utworzoną przed 10 laty z okazji Jubileuszu 50-letnich Rządów Monarchy, dalszą kwotę 20.000 kor.

Z kolei członek rady nadzorczej dr. Ernest Till przedłożył sprawozdanie rady

nadzorczej o zamknięciu rachunków za rok 1907.

Sprawozdanie to zaznacza na samym wstępie, że w świetle finansowym rok ubiegły nie zaznaczył się dodatnio. Znane katastrofy w Ameryce oddziaływały ujemnie na wszystkie europejskie targi pieniężne; odpływ złota z Europy wywołał niebawmy brak gotówki, a w następstwie tego dawno niewidziane podwyższenie stopy procentowej we wszystkich bez wyjątku państwach, oraz zastój w naszym handlu i przemyśle. Pomimo to usilnym staraniem Banku było, nie wstrzymywać udzielania pożyczek hipotecznych i klienteli w tym krytycznym czasie nie odmawiać żądanego kredytu, a zarazem utrzymać ciągłość interesu.

Ażeby to zadanie sobie ułatwić, powrócił Bank do wydawania 4½ pre. listów. W ten sposób nie tylko zapobiegł obniżeniu się stanu pożyczek hipotecznych, lecz nawet może wykazać ich wzrost, z końcem r. 1906 bowiem wynosił stan pożyczek hipotecznych 139.793.044 kor. 30 hal., po konie r. 1907 zaś podniósł się, mimo tak trudnych warunków, do kwoty 142.586.180 kor. 97 hal., zatem wzrósł o 2.793.136 kor. 67 hal., pomimo, że w przeciągu tego roku spłacono na kapitał pożyczkowy 7.495.463 kor. 33 hal.

Jako objaw bardzo pocieszający dla stosunków dłużników Banku zaznacza w dalszym ciągu sprawozdanie, że stan zaległości w ratach hipotecznych, który z końcem r. 1906 wynosił 1.678.399 kor. 44 hal., pomimo nieurodzaju i niekorzystnych wogóle stosunków ekonomicznych w kraju, przy zamknięciu r. 1907 obniżył się do kwoty 1.562.285 kor. 98 hal., to jest o 116.113 kor. 46 hal. Na rachunek tych zaległości wpłynęło już w r. b. po dzień 1 kwietnia 860.054 kor. 76 hal.

Z końcem r. 1907 posiadał oddział hipoteczny Banku z objętych, nabytych przy licytacjach tylko cztery realności na prowincji, łącznej wartości 121.700 kor.

Kantory wymiany w Zakładzie centralnym i we Filiach Banku zamknęły swoje rachunki za r. 1906 z zyskiem 258.537 kor. 07 hal., w roku ubiegłym wykazały zaś zysk czysty, wynoszący 32.335 kor. 46 hal. Znaczna ta różnica *in minus* tłumaczy się obniżeniem wartości kursowej wszystkich efektów, oraz tem, że tak obfite w r. 1906 konwersje pożyczek na niżej oprocentowane, całkowicie ustały, a tem samem obrót listów hipotecznych bardzo znacznie się umniejszył, ciągła tendencja zniżkowa zaś uniemożliwiała zyskowe transakcje.

Pomimo wyższej w r. u. stopy procentowej odsetki z eskontu weksli przyniosły Bankowi o 106.729 kor. 47 hal. mniej niż w r. 1906.

Z końcem r. 1906 stan portfeli wynosił 20.486.351 kor. 69 hal., w ciągu zaś r. 1907 obniżył się do kwoty 19.483.708 kor. 72 hal., t. j. o 1.002.642 kor. 98 hal.

Konto prowizji od interesów rozmaitych przyniosło czystego zysku o 82.798 kor. 82 hal. więcej, niż w r. 1906.

Wkładki na asygnaeje kasowe utrzymywały się na tej samej wysokości. Z końcem r. 1907 wynosiły bowiem 1.746.000 kor., z końcem roku poprzedniego zaś 1.760.000 koron.

Odsetki pobrane w roku sprawozdawczym od pożyczek, udzielanych przez kasy zaliczkowe Banku drobnym przemysłowcom i na zastaw, przyniosły 223.990 kor. 14 hal., czyli o 34.437 kor. 81 hal., więcej niż w r. 1906.

Czysty zysk, który dały Filie i Ekspozytury za r. 1907, wynosił — po potrąceniu odsetków zapłaconych Zakładowi centralnemu od kapitału dotacyjnego — kwotę łączną 263.144 kor. 56 hal.

Sprawozdanie zaznacza dalej, że Filia w Krakowie, w nowym własnym budynku, rozwija się stale i pod obecnym kierownictwem powróciła do normalnego toku interesów.

Towarzystwo kolei Lwów-Kleparów-Jaworów rozwija się dość pomyślnie; w r. 1906 dało czystego dochodu 66.649 kor. 64 hal., to jest o 13.127 kor. 9 hal. więcej niż w r. 1905. Zamknięcie rachunków za r. 1907 nastąpi, jak zwykle, dopiero w maju, a spodziewany czysty dochód będzie prawdopodobnie taki sam jak za r. 1906, pomimo, że w styczniu i w lutym, z powodu niezwykłych zawiści śnieżnych, ruch pociągów wstrzymany był przez sześć prawie tygodni.

Galicyskie Towarzystwo elektryczne, sprzedawszy swoje stacje w Przemyślu i Stanisławowie, uchwalilo likwidację z końcem r. 1907, a wynik jej zapowiada się dla akcjonariuszów korzystnie.

Fabryka sztucznego kamienia i dachówek, jakoteż Bank rolniczy za r. 1907, jak i w roku ubiegłym, nie wykazały żadnego zysku.

Związkowe fabryki oleju, po oprocentowaniu kapitału obrotowego, z powodu znaczniejszych odpisów z wartości budynków i maszyn, nie wykazały nadwyżki zysku.

Budynki i magazyny we Filiach i Ekspozyturach przedstawiają pożyte aktywa 1.141.248 kor. 35 hal., to jest o 216.935 kor. 62 hal. wyższą w porównaniu z bilansem r.

1906, a to z powodu rekonstrukcji budynku, zakupionego dla biur Filii w Krakowie, oraz wypłacenia zań reszty ceny kupna.

Z powodu regulacji dodatków aktywanych w niektórych rangach etatu personalu Banku, cyfra płac w porównaniu z r. 1906 podniosła się o 16.709 kor. 2 hal. Koszta administracji wzrosły o kwotę 7.556 kor. 82 hal. z powodu rozmaitych drobnych, nadzwyczajnych wydatków.

Podatki i należności rządowe uczyniły w r. 1907 poważną pożyteję rozchodu w kwocie 592.644 kor., to jest wyższą o 12.336 kor. 48 hal., niż w zamknięciu rachunków za r. 1906.

W zamknięciu rachunku za rok ubiegły odpisał Bank z wartości budynków bankowych i magazynów we Filiach i Ekspozyturach 45.045 kor. 69 hal.

Pożyteja strat z bieżącego interesu wynosi, w uwzględnieniu ogólnego przesilenia i całorocznych obrotów we wszystkich działach czynności w Zakładzie centralnym, Filiach i Ekspozyturach, stosunkowo niewielką kwotę 144.009 kor. 1 hal.

Oprócz tego wstawił Bank w rubryce rozchodów kwotę 268.000 kor., jako rezerwę specjalną na pokrycie ewentualnych strat na kursie emitowanych, a w obieg nie puszczone listów hipotecznych, stosownie do kursu z d. 31 grudnia 1907.

Ponadto wstawił Bank jeszcze 100.000 kor. jako rezerwę na straty z eskontu weksli w roku bieżącym.

Obydwa fundusze zapasowe Banku, to jest zwyczajny i nadzwyczajny, wynosiły z końcem r. 1907 łącznie 7.200.000 kor., jeżeli zaś z zysków roku 1907 wydzieli się znów 50.000 kor. na dalsze zasilenie nadzwyczajnego funduszu zapasowego, natenczas rezerwy obydwie podniosą się do kwoty 7.250.000 kor. czyli wyższ 170 kor. na każdą akcję.

Czysty zysk roku 1907 wynosi według zamknięcia rachunku 1.613.182 K. 85 h., z których potrącić należy wypłacone już 1 stycznia b. r. 5 proc. od kapitału akcyjnego 840.000 K. i przeniesienie zysku z r. 1906 76.219 K. 51 h., oraz kwotę 139.392 K. 66 h. na tantiemy dla rady nadzorczej, dyrekcji i urzędników.

Sprawozdanie swe zakończył referent dr. Till postawieniem następujących wniosków:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku. 2. Zatwierdza się zamknięcie rachunku za rok 1907 i udziela zarządowi Banku absolutorium. 3. Z czystego zysku roku 1907 przeznaczają się kwotę 50.000 K. do nadzwyczajnego funduszu zapasowego. 4. Zatwierdza się wypłaconą na mocy § 77 statutu dnia 1 stycznia 1907 zaliczkę na dywidendę po 20 K. na akcję, oraz ze zwyczajnego czystego zysku roku 1907 ustanawia się superdywidendę płatną dnia 1 lipca 1908 po 12 K. na akcję. 5. Pozostałe jeszcze 79.790 K. 19 h. przenosi się na rachunek roku 1908.

Po krótkiej dyskusji nad tem sprawozdaniem, wnioski powyższe uchwalono, poczem dokonano wyboru dwóch członków i wyboru uzupełniającego jednego członka rady nadzorczej. Wybrani zostali pp.: Stanisław hr. Mycielski, Seweryn Skrzyński i dr. Władysław Duleba.

W końcu przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego. Według tego sprawozdania, łączna suma pensji emerytalnych, wdowich i sierocińskich, wypłaconych przez fundusz pensyjny dla personalu Banku, wynosiła w r. 1907 116.095 K. 92 h., wzrosła zatem znów o 9.799 K. 27 h. w porównaniu z rokiem poprzednim.

W pogromie.

(„La Route de Sainte-Hélène. Les derniers jours, de Napoléon en France”. I. La Malmaison. II. Rochefort et le Belléophon, par Henry Houssaye).

(Ciąg dalszy).

A jednak cesarz wierzył dotychczas w powodzenie swego ostatniego kroku. Czekał na powrót gen. Flahaut, czynił już niektóre przygotowania do podróży. Przywołał skarbnika swego Peyrusse i swego notariusza Noëla, aby dopełnić formalności co do sprzedaży walorów, przedstawiających kapitał 180.333 fr. Te pieniądze miał wziąć z sobą w drogę. Znaczniejsze o wiele sumy miały być złożone u bankiera Jakóba Laffitte, który miał je przesać do Ameryki na żądanie Napoleona. W tym celu wydał cesarz stosowne rozkazy skarbnikowi Peyrusse, który tegoż wieczora zarządził przeniesienie w tajemnicy 3 milionów fr. w złocie z piwnie tuileryjskich do banku Laffitte.

Tegoż dnia wyjechali z Malmaison matka cesarza i kardynał Fesch. Napoleon pożegnał się także wówczas z panią Walewską, która cała we łzach przybyła z Paryża. Nadjechali też i inni odwiedzający jak: Bassano,

Rovigo, Lavallette, księżna Vicenzy, pani Du-châtel, hrabina Caffarelli, generałowie Lalle-mand i La Bédoyère, a także Talma. W przed-dzień przybył do Malmaison słynny lekarz, baron Corvisart. Po odjeździe tego ostatnie-go, cesarz doręczył wiernemu swemu słudze, nazwiskiem Marchand, maleńki flakonik, na-pełniony różowawym płynem i rzekł mu: „Urządź tak, bym to zawsze miał przy sobie, bądź w kamizele, bądź w innej części ubra-nia, ale w ten sposób, bym to szybko mógł pochwycić“.

Gdy był sam, Napoleon wczytywał się w dzieło Aleksandra Humboldta p. t.: „Vo-yages aux contrées équinoxiales du Nouveau Continent“. Wyobraźnia przenosiła go już do Ameryki. Marzył, że będzie tam iść śladami wielkiego uczonego i zajmie się pracami naukowymi. Mówił też do jednego ze swych zaufanych, uczonego matematyka i fizyka Kaspary Monge: „Bezczynność byłaby dla mnie najokrutniejszą torturą. Będąc obecnie bez armii i cesarstwa, widzę, że tylko nauka mo-głaby silnie zawiązać moją duszę. Ale na-uczyć się tego, co już inni dzielali, nie mo-głoby mi wystarczyć. Chcę rozpocząć nową karierę, pozostawić po sobie dzieła, odkry-cia, które byłyby mnie godne. Potrzebuję to-warzysza, któryby mnie najpierw a szybko wtajemniczył w stan obecny nauk. Później przebiegliśmy razem Świat Nowy, od Ka-nady do przylądka Horn i w tej olbrzymiej podróży studiowalibyśmy wszystkie wielkie fenomeny kuli ziemskiej“.

Monge był głęboko przywiązany do ce-sarza. Ale nigdy w dniach świetności, w peł-ni chwały cesarskiej lub na czele armii zwy-cięskiej, nie wydał mu się tak wielkim, tak godnym podziwu, jak w tej chwili, gdy zgne-biony, zdeptyany, pozbawiony wszystkiego, dźwigał się jednak ku nowemu życiu. „Najj. Panie! — zawołał Monge — twój współ-pracownik jest już znaleziony. Ja sam będę ci towarzyszył! Monge miał podówczas lat siedmiedziesiąt. To też Napoleon, dziękując z serdecznym wylaniem, musiał mu przypo-mnieć, że w jego wieku niepodobna puszczać się w dalekie podróże. Sędziwy uczoney dał się przekonać, lecz przyrzekł i natychmiast się zajął wyszukaniem odpowiedniego towa-rzysza podróży.

Chwilami jednak budził się w Napoleo-nie wódz. Walczono jeszcze w okolicach Nan-teuil i Gonesse. — Gdy odgłos huku dział dawał się dosłyszeć, Napoleon porывał się, biegł do stołu, na którym rozłożone były ma-py Francji, zamyslał się nad niemi i zna-czył szpilkami o główkach czerwonych i błę-kitnych pozycje, których należało bronić i prawdopodobny pochód nieprzyjaciela.

Tegoż dnia po południu wpadł konno do Malmaison Gabriel Delessert, adjutant-komendant trzeciej legii gwardyi narodowej. Wprowadzony do ks. Hortensyi oznajmił jej, że Prusacy zbliżali się, że byli już w pobliżu Gonesse, i że cesarz powinien się mieć na baczności, gdyż sztab generalny nieprzy-jacielski, wiedząc o jego bytności w Mal-maison, mógłby wysłać oddział zbrojny w tę stronę. Ks. Hortensya zakomunikowała tę wi-adomość natychmiast cesarzowi, który rzuciw-szy okiem na mapę, rzekł śmiejąc się: „A, a, istotnie dałem się otoczyć!“ I natychmiast wydał rozkazy, aby generałowie Gourgaud i Montholon zwiedzili park i wejścia do niego i obmyślił, jakie należałoby zająć pozycje w razie ataku. Małe rekonesanse, po trzech dragonów każdy, wysłane zostały wzdłuż Sekwany, ku Epinay, Bezons, Chatou i St. Ger-main. Gen. Gourgaud okazywał wielkie po-mieszanie i niepokój. — „Gdybym widział — rzekł — że cesarz wpada w ręce Prusaków, natychmiast strzeliłbym do niego z pistoletu“.

W tejże samej chwili Beker otrzymał od ministra wojny Davouta rozkaz spalenia mostu w Chatou. Udał się natychmiast nad brzegi Sekwany z gen. Gourgaud i oddziałem gwardyi. Most płonął noc całą. Również spa-lono most w Bezons. A te środki ostrożno-sci nie były wcale zbyteczne: Blücher wy-słał właśnie majorowi Colombowi rozkaz uda-nia się z 8 pułkiem huzarów i piechotą do Malmaison, celem ujęcia Napoleona.

Fouché uczynił był z osoby cesarza przedmiot tajemnych rokowań z mocarstwami i gdyby było potrzeba wydać go w zamian za pewne warunki, byłby się nie wahał bez skrupułów i przykrości to uczynić. Ale nie życzył sobie, aby Napoleon był niespodzie-wanie zabity przez żołnierzy pruskich w utar-cze. Taki wypadek byłby nietylko pokrzy-żował jego plany, ale w sposób niebezpieczny i bez żadnego pożytku naraziłby go na od-powiedzialność. Z drugiej strony książę Otran-to widział, że dalsze zatrzymywanie cesarza narażało politykę jego na inne jeszcze nie-bezpieczeństwo. Równoczesne nadejście ar-mii nieprzyjacielskiej pod Paryż i wojsk fran-cuskich do Paryża, mogło tak gwałtownie wzburzyć Napoleona, że na nie nie bacząc, mógł stanąć na czele wojska i poprowadzić je do ostatecznej walki. Uspokojenie żołnie-rzy żadnej nie pozostawiało wątpliwości, że przyjęliby go z ogromnym zapalem. Mogłoby się nawet było zdarzyć, że armia, dowiedziaw-szy się, iż cesarz jest jeszcze tak blisko Paryża, domagać się zaczęła, aby stanął na jej czele.

Napoleon porwany z Malmaison, byłby spro-wadzony wśród tumultu do obozu przez dra-gonów Exelmansa lub czerwonych lansierów Lefabvre'a. — Wreszcie Fouché wiedział do-brze, że w obu Izbach poczynano już potę-piać postępowanie Komisji z Napoleonem. Na tajnej naradzie, odbytej w nocy w Izbie panów, kilku członków podnosiło, że Fouché, zatrzymując cesarza w Malmaison, chciał chy-ba, aby go ztamtąd wrogie ręce porwały i wydały mocarstwu. Wybrano nawet dwóch delegatów, aby przedstawić te obawy Kom-isy wykonawczej i ponaglić ją, by usunięto przeszkody, stawiane dotychczas wyjazdowi cesarza. Wobec tego Fouché zdecydował się po namyśle i dopiero późno wieczorem napisał do ministra Decrès: „Wobec zaszłych teraz oko-liczności i wynikłej obawy o bezpieczeństwo Napoleona, zdecydowaliśmy się uważać za nieistniejący art. 5 naszego dekretu z 26 b. m. Wskutek tego fregaty są do dyspozy-cyi Napoleona. Nie już teraz nie stoi na prze-szkodzie jego wyjazdowi. Interes państwa i jego własny wymaga, aby wyjechał natych-miast, skoro tylko oznajmisz mu pan o na-szem postanowieniu. Hrabia Merlin ma wspólnie z panem dokonać tej misji“.

P. Decrès znalazł w ministerstwie marynarki, ale hrabia Merlin udał się już był na spoczynek, a wiek późny, bogactwa i zaszczyty uczyniły bardzo bojaźliwym tego dawnego rewolucjonistę. Zbudzony ze snu pierwszego, nie mógł pojąć po co Komisja rządząca może go o tej godzinie wzywać, a podejrzewając zasadzkę, przez żonę kazał oświadczyć, że „niema go w domu i że nie-wiadomo kiedy powróci“. W jego tedy mie-sce wysłał Fouché innego ministra stanu p. Boulay de la Meurthe, który wraz z p. De-crès wyruszył z Paryża już dobrze po pół-nocy.

Do Malmaison przybyli nad ranem d. 29 czerwca. Zatrzymani u bramy przez szyl-dwachów, po zameldowaniu się, wprowadzeni zostali przez oficera dowodzącego strażą do pałacu. Zbudzono cesarza, który przyjął przy-byłych w szlafroku. Ministrowie zakomuni-kowali mu nowe instrukcje Fouchého, mocą których fregaty miały być do rozporządzenia Napoleona. Decrès naglił o szybki wyjazd, gdyż kawalerja nieprzyjacielska była już w pobliżu. Boulay, bardzo wzruszony, wykazy-wał również konieczność szybkiego wyjazdu. Cesarz nie czynił żadnych obiekcji; oświad-czył, że w ciągu dnia tego wyjedzie.

Jakoż zaraz zrana Napoleon wydał roz-kazy do wyjazdu, nie oznaczając wszakże go-dziny i wysłał oficera ordynansowego Rési-gny na rekonesans na brzegi Sekwany. Oficer ten powróciwszy około godziny dziewiętej, zastał cesarza na konferencji z Józefem Bonaparte, Bassano i Lavalettem, którzy przy-byli właśnie z Paryża. Generał Flahaut był obecnym na tej naradzie. Napoleon zawiado-mił przedewszystkiem o swoim wyjeździe. „Uczyniłem — mówił — wszystko, czego so-bie życzone. Oto są pisma rządu prowizorycznego i ministra marynarki. Trudności, jakie mi czyniono w dostarczeniu dwu uzbrojonych fregat, opóźniły dotychczas mój wyjazd. To ich wina, jeżeli wcześniej nie wyjechałem, ale wyjadę dzisiaj“.

Następnie zaczął się wypytywać o no-winy z Paryża, o armię, o stanowisko nie-przyjaciela. Każdy opowiadał to, o czem się dowiedział w przeddzień wieczorem lub w nocy. Lavalette, jako dyrektor generalny poczt, miał najwięcej najważniejszych informacji. Wiedział, jakie korpusy i w jakim stanie po-wróciły do Paryża; wiedział o zajęciu okolic Paryża przez awangardę armii pruskiej, któ-rej główne siły dążyły drogami Senlis i Sois-sons. Wiedział wreszcie, że w walkach dnia poprzedniego żaden korpus angielski nie brał udziału.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan przyjął wczoraj na po-słuchaniu prywatnem pełnomocnika wojsko-wego przy ambasadzie austro-węgierskiej w Konstantynopolu, generała-majora br. Giesla. — Z Monachium donoszą, że ks. re-gent Luitpold wybiera się w odwiedziny do Najj. Pana d. 9 maja w towarzystwie kilku książąt bawarskich.

— Węgierskie *Biuro korespondencyjne* ogłasza następujący komunikat: Jak się do-wiadujemy ze źródła kompetentnego, Najj. Pan zatwierdził uchwały karłowickie-go kongresu serbskiego w sprawie admi-nistracji dóbr kościelnych. Dzisiejszy dzien-nik urzędowy ogłosi odnośne postanowienie Monarchii. Równocześnie Najj. Pan zama-nuje biskupa Lucyana Bogdanowicza admi-nistratorem kongresu serbskiego. Ponieważ od śmierci patriarchy Brankovica nagroma-dziło się wiele spraw, zarządzenie to było konieczne, aby administrator mógł zarządzić co należy, by kongres dotychczasowy wy-brał nowego patriarchę.

— *Popolo Romano* dowiadyuje się, że ks. Buelow z żoną przybędzie d. 12 b. m.

do Rzymu i zabawi tam prawdopodobnie przez tydzień.

— Hiszpański budżet wojenny podwyższony zostanie, wedle informacji z Madrytu, o jakie 15 milj. pesetów, a to ce-llem sprawienia nowych materyałów artyler-zyckich i celem podwyższenia czynnego sta-nu armii o 10.000 ludzi.

— Ks. Mikołaj czarnogórski wy-jechał wczoraj rano do Berlina.

— Z Petersburga donoszą, że wielkie wrazenie wywołała tam okoliczność, iż 200 ru-muńskich oficerów, pełniących służbę w armii rosyjskiej, otrzymało nakaz, by na-tychmiast powrócili do kraju.

— Z Konstantynopola nadchodzi wi-adomość, że z powodu nieustającej koncen-tracyi wojsk rosyjskich u granic Turcyi otrzymał stacyonowany w Erzerum IV. korpus armii rozkaz udania się nad gra-nicę rosyjską.

— W kołach rządowych w Konstanty-nopolu panuje silne oburzenie na ambasadora w Madrycie Izetę baszę, z powodu, że, jak okazało się, jest on autorem prac publicysty-cznych, ogłoszonych drukiem w Paryżu, a podających surowej krytyce dzisiejszy turecki system rządowy. Ambasadora zwabiono do Turcyi, ofiarowując mu komendę 3 kor-pusu armii. Już jednak w Salonice dowie-dział się, że komendy tej nie otrzyma, a spo-strzegł, że pozostaje pod ścisłym nadzorem tajnej policyi. Izet basza wystosował list do sułtana i na razie nie rusza się z Saloniki.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 7 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów p. Gabel zgłosił wnioski w sprawie prowadzenia statystyki narodowości jako też w sprawie wciągnięcia drobnych kupców do ubezpieczenia na sta-rosz i na wypadek niezdolności do pracy.

Interpelacye wnieśli między innymi: p. ks. Onyszkiewicz w sprawie stosunków w starostwie w Rudkach; p. Oleśnicki w sprawie nadużyć w administracyi jednej z gmin; p. Trylowski w sprawie egzekucyi podatkowych w Galicyi; p. Breiter w spra-wie stosunków służbowych i higienicznych w głównym gmachu pocztowym we Lwo-wie, zwłaszcza w kasie dyrekcyjnej, jakoteż w lwowskich urzędach filialnych.

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad nagłym wnioskiem w sprawie kenty-nentu rekruta.

Wygłoszono najpierw szereg sprosto-wań faktycznych.

P. ks. Londzin zarzucił p. Da-szyńskiemu, że podsunął on sens fałszywy jego mowie, wygłoszonej w Delegacyi, w której to mowie powiedział, że żołnierze, ba-wiący dłuższy czas w miastach garnizonow-ych, przyzwyczajają się do zbytku miej-skiego, a to podsuniecie mogło nastąpić tyl-ko *mala fide*.

P. Choc wnosi imienne głosowanie nad nagłosacją. Ten wniosek zyskuje dosta-teczne poparcie.

Przed przystąpieniem do głosowania, p. Seitz zastrzega się przeciw załatwieniu u-stawy zaraz we wszystkich trzech czytaniach, a specjalnie przeciw temu, by nie tworzyło to prejudykatu na przyszłość.

Prezydent dr. Weiskirchner oświad-cza, że obaw p. Seitz nie podziela, ale za-pewnia, że nie stworzy z tego prejudykatu.

W imiennem głosowaniu przyjęto na-głos 303 głosami przeciw 122 i przystą-piono do rozprawy o samym wniosku w spra-wie kontyngentu rekruta.

Wiedeń, 7 kwietnia. Dziś przed po-łudniem komisya sanitarna zebrała się na obrady pod przewodnictwem p. Dietziusa. P. Michl (niem. radykalny) zdał sprawę z wnio-sku w sprawie utworzenia ustawy lekarskiej. Wskazał na to, że lekarze i publiczność już od dawna czekają na uregulowanie tej sprawy.

Wiedeń, 7 kwietnia. W komisyi sa-nitarnej, podczas obrad nad sprawą usta-wy lekarskiej, zastępcą Rządu, szef sekcji br. Hein, oświadczył, że Ministerstwo spraw wewnętrznych uznaje konieczność reformy ustawy o Izbach lekarskich, jakoteż skodyfi-kowanie postanowień o prawach i obowią-zkach lekarzy. Postanowienia obecne pocho-dzą jeszcze z XIX., a nawet z XVIII. stule-cia i nie odpowiadają już dzisiejszym sto-sunkom. Ze względu jednakże na ważność tej sprawy Ministerstwo spraw wewnętrznych przywiązuje wagę do tego, aby wpi-erw wysłuchano zdania Najwyższej Rady sanitarnej co do projektu tej ustawy i dlatego prosi komisję, aby do tego czasu wstrzymała się z uchwałą.

Rada ministeryalny Schauer złożył podobne oświadczenie imieniem Minister-stwa sprawiedliwości, poczem po dalszej dyskusyi uchwalono wezwać Rząd, aby jak najrychlej przedłożył komisji sanitarnej orze-czenie Najwyższej Rady sanitarnej w spra-wie wydania ustawy lekarskiej.

P. Gold przedłożył petycję galicyj-skich lekarzy rządowych, w której wskazano na smutne położenie tej kategorii urzęd-ników państwowych i wyrażono prośbę o pole-pszenie plac w imieniu wszystkich lekarzy rządowych w Austrii. Mowca wniósł, aby komisya poparła tę petycję u Rządu i w ko-misji budżetowej.

Wniosek przyjęto.

Kraków, 7 kwietnia. (Tel. prywatne). Dziś o godzinie 11 minut 30 w południe w auli Collegii Novi rozpoczęły się obrady „Ogni-wa“, związku Towarzystw kształcącej się mło-dzieży polskiej w Austrii. Przybyło około 150 delegatów z Krakowa, Lwowa, różnych miast kraju, Czerniowiec, Wiednia, Leoben, Grazu, Przemyślu. Obecni są jako goście re-prezentanci młodzieży z poza granic Mo-narchii.

Zebranych powitał prezes p. Kubala ze Lwowa, wskazując na to, że celem zebrania jest zachęta wzajemna do dalszej pracy i umocnienie solidarności. Następnie powitał zebranych serdecznemi słowy rektor Uniwer-sytetu, ks. prof. dr. Gabryl.

Zjazd obliczony jest na 3 dni.

Wiedeń, 7 kwietnia. Wiener Ztg. ogła-sza: P. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego, dr. Izidora Münnicha, z Kalwaryi do Podgórzia i zamianował au-skultanta sądowego, Piotra Manieckiego, adjunktem sądowym w Kętach.

Wiedeń, 7 kwietnia. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy Ban-ku krajów koronnych (Laenderbank) posta-nowiono z czystego zysku, wynoszącego kor. 4,588,884, rozdzielić dywidendę po 16 koron, t. j. 4 pre.

Poznań, 7 kwietnia. (Tel. prywatne). Re-daktora *Mazury* p. Jaroszyka i redaktora *Gazety Gрудziądzkiej* p. Hofmana, skazano za „podburzanie do gwałtów“, pierwszego na 50, drugiego na 150 marek kary.

Poznań, 7 kwietnia. (Tel. prywatne). Wy-chodźtwa Królewaków i Galicyan w strony niemieckie przybiera w tym roku olbrzymie rozmiary. Onegdaj przejeżdżało znowu przez tutejszy dworzec przeszło 4000 osób, których zakontrowano do robót w Niemczech pod-czas lata. Również wielu robotników z Po-znańskiego udaje się w strony niemieckie.

Rzym, 7 kwietnia. (Tel. prywatne). Przybył tu b. Minister spraw zagranicznych, Agenor hr. Gołuchowski.

Nowy Jork, 7 kwietnia. Donoszą z Muk-denu, że czterech Japończyków wtargnęło do tamtejszego konsulatu amerykańskiego i za-atakowało kilku urzędników. Był to o akt zemsty prywatnej. Na żądanie konsula poli-cya chińska aresztowała owych Japończyków i odstawiła ich do konsulatu japońskiego. Sądzą, że sprawa ta wywoła rokowania dy-plomatyczne.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Petersburg, 7 kwietnia. (Tel. prywatne). Kilku posłów ze skrajnej prawicy Dumy gro-madzi materyały co do liczby poddanych nie-mieckich, znajdujących się na posadach w Królestwie Polskiem, wskazując na to, że w Polsce jest przeszło 300.000 poddanych nie-mieckich, którzy, zdaniem prawicy, w razie wojny z Niemcami w granicach Rosyi mogą utworzyć całą armię niemiecką, doskonale wy-ćwiczoną. Materyały te posłużą do interpe-lacyi w Dumie.

Petersburg, 7 kwietnia. Na żądanie komisji budżetowej podał się do dymisji po-mocnik ministra handlu Aleksiejew, którego uczyniono odpowiedzialnym za nieporządkii, panujące w flocie ochotniczej. W fakcie tym widzą pewny ważny dowód odpowiedzialno-sci ministrów przed parlamentem.

Petersburg, 7 kwietnia. Pet. Ag. o-głasza dokładne brzmienie odpowiedzi ro-syjskiej na angielskie propozycje co do Ma-cedonii. Odpowiedź zawiera znane propozy-cye Rosyi co do reform w Macedonii, któ-rych treść z końcem marca opublikowano.

Petersburg, 7 kwietnia. (Tel. prywatne). Minister oświaty odwołał okólnik byłego mi-nistra Kaufmana, wprowadzający różne ula-twienia przy otwieraniu nowych szkół pry-watnych.

Helsingfors, 7 kwietnia. Sekretarz Sej-mu odczytał ukaz carski, rozwiązujący Sejm, poczem posłowie się rozeszli.

Moskwa, 7 kwietnia. (Tel. prywatne). Tu-tejsze dzienniki donoszą, że 4 korpus turecki zbliżył się do granicy rosyjskiej, 5 i 6 zaś, stojące w Azji Mniejszej, zmobilizowano. Z Tyflisu donoszą, że koleje zakaukaskie za-przestały przyjmować ładunków prywatnych do Karsu.

Dalej donoszą do pism z Paryża, że gieł-da tamtejsza jest zaniepokojona temi wiado-mościami.

Odpowiedziałny redaktor:

Adam Kresnowiecki.

Konkursa.

L. 30923/908 (2903 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady adjunkta I. klasy przy kraj. Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie rozpisuje się niniejszym konkurs.

Adjunkt I. klasy kraj. Archiwum pobiera obecnie tytułem płacy 2800 koron, tytułem dodatku aktywnego 600 kor. rocznie i ma nadto prawo do trzech dodatków 5-letnich po 200 kor. rocznie.

Adjunkt kraj. Archiwum jest urzędnikiem krajowym.

Osoby ubiegające się o powyższą posadę, winni się wykazać doktoratem z prawa lub z filozofii, a pierwszeństwo będą mieć kandydaci, którzy odznaczyli się pracami naukowymi w zakresie historii polskiej lub historii prawa polskiego.

Podania zaopatrzone nadto w metrykę urodzenia i dowód obywatelstwa austriackiego wnoszą należy do Wydziału krajowego w terminie do 30 kwietnia 1908.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Ks. Krakowskim.

Lwów, dnia 27 marca 1908.

L. cz. 11631 (3056 2—3)

Uzupełniając tutejsze obwieszczenie z dnia 8 marca 1908 l. 11631, (Vide Dziennik urzędowy c. k. Rady szkolnej krajowej Nr. 5 str. 51) ogłasza się, oprócz wymienionych tamże posad, nadto konkurs na posady rzeczywistych nauczycieli:

1. języka polskiego w c. k. szkole realnej w Jarosławiu;

2. historii naturalnej w c. k. gimnazjum w Bochni.

Do posad tych przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 19 września 1898, Dz. p. p. Nr. 173, tudzież ustawy z dnia 24 lutego 1907, Dz. p. p. Nr. 55.

Kandydaci, ubiegający się o te posady, mają wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 10 kwietnia b. r.

Zarazem prostuje się ustęp L. a. 1 wymienionego wyżej obwieszczenia w tym kierunku, że w szkole realnej w Śniatynie ma być obsadzona posada religii grecko-katolickiej, a nie posada religii rzymsko-katolickiej.

Za c. k. Namiestnika:

Dembowski w. r.

L. Prez. 7390 (3060)

K o n k u r s .

W okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego są do obsadzenia posady dozorców więźniów przy c. k. sądach obwodowych 3 w Kołomyi, 3 w Tarnopolu i 1 w Złoczowie.

Ubiegający się o te ewentualnie o takie posady przy innych sądach kolegijskich Galicji wschodniej lub Bukowiny opróżnić się mogące, wniosą swoje w myśl §§ 5 i 14 rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897 Nr. 170 dz. p. p. należycie udokumentowane podania do dnia 8 maja 1908 do Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Posady wyżej wymienione będą przedewszystkiem nadane kandydatom wojskowym, którzy posiadają certyfikaty.

Prezydium c. k. wyższego Sądu kraj.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1908.

L. 732. (2993 1—3)

Zwierzchność gminna miasta Podhajec ogłasza konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 1000 kor.

Podania należy wnieść do końca kwietnia b. r. na ręce Zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna w Podhajcach.

Stobiecki.

L. 805/907 prez. (2987 1—3)

K o n k u r s .

Prezydium Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs na posadę asystenta weterynaryjnego w X. randze etatu urzędników miejskich z płacą roczną 2.200 koron, dodatkiem aktywnym 768 koron i prawem do czterech trzyletnich po 200 koron rocznie.

Kandydaci do powyższej posady winni wnieść należycie udokumentowane i ostemplowane podania do Prezydium Magistratu w terminie do 30 kwietnia 1908, wykazać, że są obywatelami państwa austriackiego, że nie przekroczyli 40 roku życia, oraz dołączyć: 1) dyplom lekarza weterynaryj; 2) świadectwo z egzaminu dla funkcyjaryjuszy w publicznej służbie zdrowia, wymaganego rozp. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 21

marca 1873 r. Dz. u. p. Nr. 37; 3) dowód, że władają biegle językiem polskim, ruskim i niemieckim w mowie i piśmie.

Posada powyższa nadana zostanie na razie prowizorycznie, a stabilizacya będzie mogła nastąpić po jednorocznej nienagannej i z pożytkiem dla gminy spełnianej służbie.

Prezydium Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 44.962/VI/c.

O b w i e s z c z e n i e .

Ze względu na obecny stan chorób starych w Bośni i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo uchylając swe Obwieszczenie z 17. marca 1908 l. 30.749, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 31. marca 1908 l. 3322/1662 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny co następuje:

Z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń do Galicji z następujących powiatów: B. Dubica, Cazin, Dervent, Glamoč, Krupa, Livno, Mostar L., Sanskimost, Sarajevo, Tešanj, Trawnik i Županjac.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepościartowanym, obowiązują i nadal dotychczasowe postanowienia.

Przekroczenia niniejszego Obwieszczenia, które obowiązują z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” karane będą według ustawy z 24. maja 1882 (Dz. p. p. Nr. 54).

Co podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 6. kwietnia 1908.

L. cz. C. II. 77/8 (1)

(3073)

E d y k t .

Przeciw Wojciechowi Augustynowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie przez Franciszkę Augustynę i Maryannę z Bednarczyków Augustynową pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 400 kor. zpn. z karty C. realności lwh. 497 i połowy realności lwh. 136 gm. Jastrząbka stara.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10 kwietnia 1908 o godz. 10 rano w biurze Nr. 11.

Celem strzeżenia praw tegoż ustanawia się pana dra Wilhelma Gucwę, adwokata w Pilźnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Pilzno, dnia 28 marca 1908.

L. cz. C. II. 78/8 (1)

(3041)

E d y k t .

Przeciw Józefowi Maciaszkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Tomasza Kasprzyka pozew o uznanie prawa własności 7/25 części realności lwh. 5 w Korzennej.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14 kwietnia 1908 godz. 10-30 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Józefa Spiewaka wójta w Korzennej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienionego pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, dnia 24 marca 1908.

L. cz. C. I. 185/8 (1)

(3068)

E d y k t .

Przeciw Pelagii z Kołodziejów Dworakiewicz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez Antoniego Dworakiewicza syna Iwana z Bolestraszyc pozew o odwołanie darowizny i o adnotacyę sporu.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin na dzień 16 kwietnia 1908 godzinę 9 rano biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Pelagii Dworakiewicz ustanawia się pana dra Hibla adwokata w Przemyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Pelagię Dworakiewicz w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyśl, dnia 30 marca 1908.

L. 45.181/VI. c.

Wykaz

panujących w Galicji chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 29. marca do 5. kwietnia 1908.

Epizootycya	Powiat	M i e j s c o w o ś ć
Wąglik	Husiatyn Bohatyn Stanisławów Zbaraż	Mszaniec ob. dw. (1 zagr.); Sarnki górne ob. dw. (1 zagr.); Delejów ob. dw. (1 zagr.); Czernichowce (1 zagr.);
Nosaczna	Brzozów Buczacz Czortków Jarosław Krosno Sokal Tarnopol Tłumacz Trembowla Żółkiew	Uluż ob. dw. (1 zagr.); Jezierzany (1 zagr.); Czortków stary (1 zagr.); Surochów ob. dw. (1 zagr.); Długie ob. dw. (1 zagr.); Parchacz ob. dw. (1 zagr.), Worochta (1 zagr.); Ostrów ob. dw. (1 zagr.); Tarnowica polna (1 zagr.); Warwaryńce (1 zagr.); Rekliniec ob. dw. (1 zagr.), Żółkiew miasto (2 zagr);
Parechy	Gródek Stanisławów Stryj Zborów Złoczów	Zuszyce ob. dw. (1 zagr.); Pobereże (1 zagr.); Dołhołuka ob. dw. (1 zagr.); Mszana ob. dw. (1 zagr.); Ostrowczyk ob. dw. (1 zagr.), Podlipce ob. dw. (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Rawa ruska Zaleszczyki	Nowosiółki kard. ob. dw. (1 zagr.); Sińków (2 zagr.);
Pomór świń	Bochnia Horodenka Husiatyn Bohatyn Śniatyn Tarnów	Wiśnicz nowy (4 zagr.); Jasienów Polny ob. dw. (1 zagr.); Chorostków (1 zagr.); Jabłonów (23 zagr.), Suchostaw (7 zagr.); Knihynicze (54 zagr.), Wierzbolowce (1 zagr.), Załuże (1 zagr.); Wołczkowce (1 zagr.), Załucze (1 zagr.); Dąbrówka infulacka ob. dw. (1 zagr.);
Wścieklizna	Drohobycz Horodenka Jarosław Przemyślany Tarnów Trembowla Turka Wadowice Lwów	Borysław (1 zagr.); Horodenka (1 zagr.); Wola rozwiń. (1 zagr.); Ciemierzyńce (1 zagr.), Świrz ob. dw. (1 zagr.); Tarnów (2 zagr.), Szywna (1 zagr.); Trembowla (1 zagr.), Brykula nowa, Słobódka janowska (1 zagr.); Krasne (1 zagr.); Zembrzyce; miasto Dzielnica II. i III. (2 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 5. kwietnia 1908.

L. cz. C. I. 184/8

(3072)

E d y k t .

Przeciw Marcinowi Jachyciowi synowi Franciszka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gródku Jagiell. przez Jana Kaniaka pozew o zapłacenie 544 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa w tut. sądzie na dzień 16 kwietnia 1908 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Marcina Jachycia ustanawia się pana Jana Howorkę, adwokata w Gródku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gródek Jagiell., dnia 3 kwietnia 1908.

Amortyzacye.

L. cz. T. 11/8 (2)

(3035 1—3)

E d y k t .

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na podstawie wniosku c. k. Prokuratora Skarbu imieniem Skarbu Państwa wdraża się postępowanie amortyzacyjne skradzionych przy włamaniu się w c. k. Urzędzie podatkowym w Kałuszu 4½% listów hipotecznych gal. Banku hipotecznego, a to:

Serya A.: No 6171 na 200 kor. z terminem płatności 1 listopada 1905, Serya B. Nr. 4194 na 1000 kor. z terminem płatności 1 listopada 1905, 2. Serya C. Nr. 11949 na 2000 kor. z terminem płatności 1 maja 1908, dalej 3. niewylosowanych Serya A. Nr. 13140 na 200 kor. i Serya C. Nr. 15067 na 2000 kor., wszystkich z kuponami z których pierwszy płatny 1 maja 1908, ostatni zaś 1 listopada 1908 i z talonem na dalsze kupony.

Posiadacz tych papierów wartościowych wzywa się, by zgłosił swe prawa w ciągu terminu edykta, który dla listów pod 1. 2. podanych i dla kuponów pod 4. wspomnianych wynosi 1 rok 6 tygodni 3 dni a liczy się dla listów pod 1. wymienionych od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, dla listów pod 2. wymienionych od 1 maja 1908, dla kuponów pod 4. wymienionych od dnia płatności każdego kuponu z osobna, dla listów zaś pod 3. podanych termin edykta wynosi 3 lata i liczy się od dnia płatności ostatniego kuponu, w przeciwnym bowiem razie powyższe listy i kupony po upływie określonego powyżej czasu uznane zostaną za umorzone i nieistniejące. O przeznaczeniu przez wylosowanie do wypłaty którejkolwiek z tych papierów wartościowych, obowiązany jest wnioskodawca sądowni donieść.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 marca 1908.

Doniesienia prywatne.

KURIER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1907

po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

tylko na 100 kor. z możliwością podnoszenia przy licytowaniu najmniej o 2 kor. dopuszczeni będą wyłącznie tylko właściciele hodowcy koni krajów przedlitawskich z okolic chowu koni krwi ciepłej, którzy przeto sami między sobą będą licytować.

Za właścicieli hodowców koni będą uważani tylko tacy mniejsi rolnicy i właściciele gruntów, których podstawę utrzymania stanowi osobiste prowadzenie własnego gospodarstwa.

Każdy tedy z licytantów winien wykazać się przed komisjonującym zastępcą zakładu ogierów rządowych pisemnem poświadczeniem swej politycznej Władzy powiatowej, ewentualnie najbliższej komendy zakładu, lub stacji ogierów rządowych, że rzeczywiście jest właścicielem hodowcy koni w Przedlitawii zamieszkałym.

Kupujący te klacze przyjmują na siebie obowiązek zatrzymania ich przez najmniej 3 lata i używania ich do rozplodu.

Dnie, w których odbędą się licytacje celem sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach zostaną z początkiem września 1908 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczbą wybrakowanych klaczy przeznaczonych do sprzedaży w każdej z wyżej wymienionych miejscowości będzie mogła być podana do wiadomości dopiero przy licytacji.

Prośby o pronotacje lub o szczególne jakie ustępstwa jak nie mniej o sprzedaż klaczy z wolnej ręki nie będą uwzględniane.

Za c. k. Namiestnika:

Kleeberg w. r.

L. 28.135/VII. b. (2947 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy konserwacyjnych na drogach strategicznych w jarosławskim okręgu budownictwem, w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się dnia 14 kwietnia 1908 w c. k. Starostwie w Jarosławiu licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne budowy wykonać się mających w roku 1908 wynoszą: 2.719 kor. 22 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempową na 1 koronę i wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać sekcję drogą i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 23 marca 1908.

L. cz. E. 164/8 (7) (2931 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Gerschona Kesslera odbędzie się dnia 15 maja 1908 o godzinie 8-mej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Niemirowie licytacja: a) 1/4 i 1/5 z 1/4 części realności lwh. 461; b) 1/4 i 1/5 z 1/2 realności lwh. 463; c) połowy realności lwh. 502; d) 1/10 części realności lwh. 462; e) 1/5 części realności lwh. 464; f) 22/60 części realności lwh. 1191; g) 1/10 części realności lwh. 1192 gminy Niemirow wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków i drzew.

Nieruchomości te są ocenione: ad a) 127 kor. 39 hal., ad b) 50 kor. 39 hal., ad c) 116 kor. 07 hal., ad d) 10 kor. 25 hal., ad e) 51 kor. 25 hal., ad f) 27 kor. 81 hal., ad g) 399 kor. 96 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 84 kor. 92 hal., ad b) 33 kor. 59 hal., ad c) 77 kor. 38 hal., ad d) 6 kor. 83 hal., ad e) 34 kor. 16 hal., ad f) 18 kor. 54 hal., ad g) 266 kor. 64 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane

będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Niemirow, dnia 26 marca 1908.

L. cz. E. 3448/7, E. 3063/7, E. 4115/7, E. 2787/7, E. 2860/7, E. 906/7, (3054)

E d y k t.

W sądzie tutejszym biuro Nr. 7 odbędzie się licytacja następujących nieruchomości:

1. a) 1/6 część gospodarstwa wiejskiego w Steniatynie Nr. 148 wyk. hip. ocenionego na 224 kor. 62 hal.;

b) 1/6 część gospodarstwa wiejskiego w Steniatynie Nr. 149 wyk. hip. ocenionego na 58 kor. 46 hal. dnia 12 maja 1908 o godzinie 9 przed południem;

2. a) gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 1009 wyk. hip. ocenionego na 2544 kor. 95 hal.;

b) gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 5114 wyk. hip. ocenionego na 1184 kor. 10 hal. dnia 14 maja 1908 o godzinie 10 przed południem;

3. a) gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 1202 wyk. hip. ocenionego na 693 kor. 93 hal.;

b) gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 2161 wyk. hip. ocenionego na 377 kor. 6 hal. dnia 15 maja 1908 o godzinie 9 przed południem;

4. 26/84 części gospodarstwa wiejskiego w Korczyni Nr. 2 wyk. hip. ocenionego na 964 kor. 34 hal. dnia 14 maja 1908 o godzinie 10 przed południem;

5. gospodarstwa wiejskiego w Komarowie Nr. 144 wyk. hip. ocenionego na 1312 kor. 56 hal. dnia 14 maja 1908 o godzinie 9 przed południem;

6. gospodarstwa wiejskiego w Mianowicach Nr. 93 wyk. hip. ocenionego na 3936 kor. dnia 16 maja 1908 o godzinie 10 przed południem.

Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1. a) 149 kor. 72 hal., ad 1. b) 38 kor. 96 hal., ad 2. a) 1696 kor. 62 hal., ad 2. b) 789 kor. 40 hal., ad 3. a) 648 kor. 93 hal., ad 3. b) 251 kor. 37 hal., ad 4. 642 kor. 88 hal., ad 5. 1312 kor. 56 hal., ad 6. 2624 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć, podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 7 lutego 1908.

L. cz. E. 17/8 (8) (3046)

Dnia 30 kwietnia 1908 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach odbędzie się licytacja całej realności lwh. 602 gm. kat. Trościańce i 1/3 części realności lwh. 1138 gm. Uście zielone, pierwszej składającej się jedynie z p. gr. powierzchni 19 ar. 6 m.² roli, zaś druga z 4 parceli gruntowych łącznej objętości 75 arów 13 m.².

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione, a to: lwh. 602 gm. Trościańce na 300 kor., zaś 1/3 część lwh. 1138 gm. Uście zielone na 236 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 2/3 części ceny szacunkowej, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg katastralny i tabularny może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Monasterzyska, dnia 29 marca 1908.

L. cz. E. 24/8 (6) (3039)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Podgórczyka z Barwałdu średniego zastąpionego przez dr. Józefa Korna w Wadowicach odbędzie się dnia 14 maja 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 w Wadowicach licytacja realności lwh. 298 ks. gr. gm. Barwałd średni objętej wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków i gruntu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 6408 kor., z tego budynki na 900 kor.

Najniższa cena wynosi 4272 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 (stary budynek).

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, dnia 20 marca 1908.

L. cz. E. 164/8 (5) (3044)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leiby Rotha odbędzie się dnia 8 maja 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Mielnicy licytacja 1/8 części realności lwh. 35 gm. Dzwiniaczka składającej się tylko z pgr. 585.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 150 kor.

Najniższa cena wynosi 10 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 18 marca 1908.

L. cz. E. 75/8 (4) (3005)

Edykt licytacyjny.

W sprawie egzekucyjnej p. Estery Krant i spół. przeciw Józefowi Krantowi i spół. o zniesienie wspólnej własności odbędzie się dnia 12 maja 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Jasle licytacja realności lwh. 47 ks. gr. gm. kat. Kołaczycze objętej.

Wartość nieruchomości tej wystawionej na licytację, jest ustaloną na kwotę 600 koron.

Najniższa cena wynosi zatem 600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 27 marca 1908.

L. cz. E. 2834/7 (4) (3051)

Dnia 29 kwietnia 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacja 1/4 części realności lwh. 157 gminy Michałówka składającej się z parceli gruntowej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 50 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 33 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 16 marca 1908.

L. cz. E. 3546/7 (6) (3049)

Dnia 30 kwietnia 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacja całej realności lwh. 53 gminy Szwejków, składającej się z parceli budowlanej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 300 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 200 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 13 marca 1908.

(3061 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,

ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 13 kwietnia 1908 od 10 do 12 godz.: meble, sukno, obuwie i kosztowności.

Wtorek 14 kwietnia 1908 od 10 do 12 godz.: konfekcja męska, sukna i większa ilość wina, rumu, koniaku i miodu w butelkach.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1908.

L. cz. E. 300/8 (4) (3040)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Franciszka i Heleny Świętków z Bochni odbędzie się dnia 23 kwietnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 celem zniesienia wspólnej własności licytacja realności lwh. 687 gm. Bochnia objętej, składającej się z parceli budowl. 924 i grunt. 153 w łącznym obszarze 195 kw. sążni i stojącego na nich domu mieszkalnego.

Ponieważ sprzedaż następuje na żądanie współwłaścicieli, przeto wierzycielom hipotecznym zastrzega się ich prawo hipoteki bez względu na cenę przez licytację uzyskaną, która rozdzieloną zostanie między współwłaścicieli w stosunku do ich udziałów we wspólnej własności.

Cenę szacunkową nieruchomości wystawionej na licytację podali współwłaściciele na kwotę 900 kor.

Najniższa cena wynosi 900 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki i akta do przejrzania.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bochnia, dnia 14 marca 1908.

L. cz. E. 1495/7 (4) (2687 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Ustrzykach dolnych odbędzie się dnia 8 kwietnia 1908 o godzinie 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Ustrzykach licytacja realności lwh. 129 ks. gr. gm. Ustrzyki dolne wraz z przynależnościami, składającymi się z domu mieszkalnego i szop.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1388 kor.

Najniższa cena wynosi 694 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ustrzyki, dnia 14 marca 1908.

L. cz. E. 10/8 (5) (3024)

E d y k t.

W tutejszym Sądzie odbędzie się dnia 21 maja 1908 o godzinie 9 rano licytacja: a) realności lwh. 1234, b) połowy realności lwh. 36 gm. Skotniki.

Realności ocenione ad a) na 600 kor., ad b) na 500 kor.

Cena wywołania ad a) 400 kor., ad b) 333 koron.

C. k. Sąd powiatowy.

Skawina, dnia 12 marca 1908.

DONTESTIENIE.

Od pół wieku prawie „**TYGODNIK ILLUSTRUWANY**“ stoi na posterunku, niezłomie słując ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu **TYGODNIK**, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szum-

nich zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specjalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**

„Dzieci“

Szereg specjalnie dla **TYGODNIKA** zamówionych utworów nowelistycznych

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana HOLEWIŃSKIEGO.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. GORSKIEGO.

S. Zeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻÓŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

GABRYELI ZAPOLSKIEJ. **BOLESŁAW PRUS** nadal pisać będzie **Kroniki Tygodniowe** poruszające najżywsze zagadnienia doby.

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcji obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „**Tygodnik Ilustrowany**“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„**Chwila Bieżąca**“, stanowiąca poniekąd dru-

gie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** od-
tworząc będzie w artykułach, felietonach, kores-
pondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz
tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emi-
gracji do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delego-

wał swego korespondenta, aby ten zbadał spra-
wę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rosyi, rozwój prac
społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak
za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie
w druku i ilustracjach.

**W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą
powieść oryginalną M. CZERNEGO:**

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Ilustrowanego“.

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucjonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięć-
dziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik illu-
strowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiaro-
wywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą
motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i
przepięknej, nadającej charakter całemu wyda-
wnictwu, ilustrowanej okładki, osnuł poeta-
malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich
trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane
w sercu naszym i w pamięci, opromieniła jednak
słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś,
jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Ka-
mieńskiego będzie dokumentem artystycznym
do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szar-
pania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyska-
mi piorunów i przecuciem dalekiej jeszcze,
ale — wierzymy w to całą mocą duszy —
wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następu-
jące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Trybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„**DUCH-REWOLUCYONISTA**“ w naj-
przedniejszej reprodukcji artysty-
cznej, nie ustępującej w niczem ory-

ginałowi, ukaże się w połowie gru-
dnia r. b. i natychmiast rozesłany
będzie tym którzy złożą całoroczną
prenumeratę 1908, zaś Prenumera-
torzy kwartalni **Tygodnika Ilustro-
wanego** otrzymają „**DUCHA-RE-
WOLUCYONISTĘ**“ przy wniesieniu
przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na
r. b. S tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzy-
mywać będą pismo nasze zupełnie **DAKIMO**.

Do albumu „**DUCH REWOLUCYONISTA**“
przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną,
którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTROWA-
NEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIEN-
KIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym pre-
numeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51-40 hal. bez

oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty
w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor.
bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7-40 bez
oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycja „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym

A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

We Lwowie: Kwartalnie kor. 6-80
Półrocznie „ 13-60
Rocznie „ 27-20

w Galicyi i Buko- Kwartalnie kor. 7-20
winie z przesyłką Półrocznie „ 14-40
pocztową Rocznie „ 28-80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kom-
pletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3-20; na opakowa-
nie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Druk kolezasty, siatki druciane na ogrodzenia,
kurniki, place tenisowe poleca Fr. Chladek
Lwów, Rynek 45.

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń,
Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Miód potaniał

deserowy kuracyjny z własnych pasiek 5 kg. twardy
5 koron 90 hal. „raritys miodoborów“ (gęsto płynna
patoka) 6 koron 50 hal. franko.

BROSZURKI O MIODZIE DARMO.

Korzeniewicz, em. naucz., lwanczany.

Francuzka

z Paryża, udziela lekcji dla Panów i Pań
wieczorem po umiarkowanej cenie. Zgłosze-
nia: ul. Kochanowskiego Nr. 32 B, parter,
między godziną 10-tą a 12-tą w południe.
Celine Classen.

CHOROBY PIERSIOWE
SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et C^{ie} Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez
lekarzy. nader skutecznie sprawia dzia-
łanie w chorobach *pluc i oskrzeli pier-
siowych*; *leczy najpowszejsze kataru,*
zapalenia tchawicy i płuc u suchotników;
*powstrzymuje krztuszenie się i zanosze-
nie w nieustannym kaszlu*, tak rozpa-
czanie niebezpieczne dla chorych. Pod jego
działaniem *pocenie się nocne ustaje, ape-
tyt zwiększa się i chory odzyskuje szybko*
zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne
i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego,
go, Beisera, Ehrbara, Ruekera i Sklepińskiego. —
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redka.



Przestroga! Szanownym Paniom podaję do wiadomości, że
hygieniczne, praktyczne i tanie **Wózki dla dzieci** wyrabia jedyna
w kraju moja fabryka, odznaczona złotym medalem na wystawie hygie-
nicznej.

A. Koniewicz Lwów, ul. Batorego 12,
Fabryka mebli bambusowych, koszy
podróżnych i wózków dla dzieci.
Ceny fabryczne. Ilustrowane cenniki franco.

Poszukuje się do wynajęcia we Lwowie

małego domku

o 3—4 pokojach, kuchni i ogródka.
Mieszkanie musi być suche i zdrowe.
Bliskość tramwaju konieczna. Zgłosze-
nia E. S. Biuro ogłoszeń Sokołowskiego
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Słabeś męską skutki szczególniej tajnych grze-
chów młodości, oraz innych nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedy-
nie w licznych wydaniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana **Dra Rotau'a Ochrona własna**.
Cena wydania polskiego 2 kor. Tysiąc znalazło
w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem
kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę
męską odzyskali. Za nadesłaniem franko nale-
żytości otrzyma się książkę w kopercie franko
przez **Magazyn Wydawnictwa R. F. BIEREY**
w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumark 21
(w Niemczech)).



Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomerii

wraz

z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1908

można nabyć w Ekspedycji „Gazety
Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego
l. 12, po cenie 6 kor., na prowincję
z przesyłką pocztową (za frachtem)
6 kor. 92 hal., dla c. k. Urzędów 6
kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką
nie wysyła się.

**Ogłoszenie.****Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie**

członków Banku Melioracyjnego,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
odbędzie się we Lwowie, w lokalu własnym, ulica 3 Maja l. 21
dnia 24 kwietnia 1908 r.

o godzinie 5 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia z dnia 19 kwietnia 1907 r.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1907.
3. Odczytanie sprawozdania lustratora Związku Stowarzyszeń gospod. i zarob.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej Ogólnego Zgromadzenia.
5. Wnioski Rady nadzorczej co do podziału zysków.
6. Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wybór członków Komisji rewizyjnej Ogólnego Zgromadzenia.
8. Wniosek w sprawie zmiany statutu.
9. Wnioski członków.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1908.

Rada Nadzorcza

Banku Melioracyjnego

Stow. zarejstr. z ogr. poręką.

Henryk Potworowski

Sekretarz.

Franciszek Rozwadowski

Prezes.

UWAGA: Gdyby Zgromadzenie Ogólne dla braku kompletu nie mogło się odbyć w po-
wyższym terminie, odbędzie się ono z tym samym porządkiem dziennym, bez
względu na liczbę obecnych, w tym samym dniu o godzinie 6 po południu.

Ogłoszenie.**XVI. Walne Zgromadzenie**

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bukowsku, stowarzyszenia
zarejestrowanego z potrójną odpowiedzialnością ograniczoną, odbędzie
się dnia 21 kwietnia 1908 o godzinie 10 przed południem we wła-
snym lokalu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1907.
3. Przedłożenie zamknięcia rachunków i udzielenie Dyrekcji absolutorium za r. 1907.
4. Podział czystego zysku.
5. Wybór 3 członków Dyrekcji na lat sześć.
6. Wybór 5 członków do Rady Nadzorczej na lat sześć.

DYREKCJA:

A. Pinkas.

Jan Skoczyński.

Obwieszczenie.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia 1908 odbędzie się o godzinie 12 przed
południem, względnie o godzinie 5 wieczorem w lokalu Towarzystwa
oszczędności i kredytowego przy ul. Dobromilskiej l. 3

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa oszczędności i kredytu w Przemyśle, stowarzyszenia zare-
jestrowanego z ograniczoną poręką na które wszystkich członków się
zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Przedłożenie bilansu za rok 1907 i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium.
2. Rozdział zysku z r. 1907.
3. Zmiana statutu (§ 25).
4. Wybór jednego dyrektora, jednego zastępcy tegoż i 2 członków Rady nadzorczej.
5. Wniosek na odpisanie strat z lat poprzednich.
6. Wnioski i interpelacje.

Przemyśl, dnia 8 kwietnia 1908.

Prezes:

M. Schmelkes.

Sekretarz:

M. Knoller.

Obwieszczenie.

W dniu 20 kwietnia 1908 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w lokalu Towa-
rzystwa kredytowego w Tarnopolu Stowarz. zarej. z ogr. poręką

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

na które P. T. członków się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1907 i udzielenie Dyre-
kcji absolutorium.
2. Wnioski Rady nadzorczej co do rachunku strat i zysków.
3. Wybór 2 członków Rady nadzorczej w myśl § 14 statutu.
4. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 9 grudnia 1907 rewizji prze-
pisanej ustawą z dnia 10 czerwca 1903 Nr. 133 Dz. u. p. wraz z uwagami Wydziału
powszechnego Związku we Lwowie.
5. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się ponowne Walne zgromadzenie w tym samym
dniu o godzinie 4 po południu bez względu na komplet.

Tarnopol, dnia 6 kwietnia 1908.

Rada Nadzorcza Towarzystwa kredytowego w Tarnopolu, stowarzyszenie zarejestrowane
z ograniczoną poręką

H. L. Reich, prezes.

H. Rosenfeld, sekretarz.